Cena numeru niedzielnego wraz z dodatkiem ilustrowanym 25 groszy.

SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII. NIEDZIELA, 20 LISTOPADA 1927 R Nr. 319.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. konto czekowe P. K. O — Warszawa — 31 .553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Pech Anglików,

ktòrzy zamierzali lecieć do Bombaju.

ZŁAMALI ŚMIGŁO, PORANILI DWUCH CHŁOPCÓW — POCIĄGIEM WRACAJĄ DO LONDYNU.

Lwów, 19-11. (AW.) Lot pilotów angielskich Mac Intosha i Hinklera, którzy podjęli wyprawę z Londynu do Indyj, nie powiódł się. Lotnicy zamierzali dotrzec do Indyj bez lądowania, wskutek jednak defektu motoru, zmuszeni byli lądować w okolicy Podhajec, poczem zrezygnowawszy z dalszej podróży, polecieli z powrotem w stronę Anglji, szczęście im jednak nie sprzyjało. Tuż za Lwowem, w okolicy Mszany, Anglicy musieli ponownie lądować, przyczem złamali śmigło i rozbili aparat, sami jednak wychodząc bez szwanku. Spadający aparat zaczepił dwuch chłopców wiejskich: Mikołaja Łazarza i Teodora Pirzek, z których pierwszy doznał złamania ręki, a drugi złamania nogi.

Pogotowie ratunkowe odwiozło obu chłopców do szpitala powszechnego, Anglicy udali się zaś do brytyjskiego konsulatu i dziś odjadą pociągiem w stronę Anglji.

Walka z partyzantami

NA GRANICY POLSKO - LITEWSKIEJ.

Wilno 19.11 (Tel. wł.) Między wsiami Gieruny, a Radulisze na granicy litewsko-pruskiej, odbyła się utarczka między oddziałem partyzanckim, a jednym z pułków litewskich.

Partyzanci otoczeni przez wojsko usiłowali się przebić, lecz zostali wystrzelani lub wzięci do niewoli.

Dowódca oddziału partyzanckiego popełnił sam bójstwo.

Rewolta w Kłajpedzie

PRZECIWKO RZĄDOWI WALDEMARASA.

Wilno, 19.11 (Tel. wł.) Donoszą z Kłajpedy, że na terenie tego miasta zorganizowano ruchawkę przeciwko rządowi Waldemarasa.

W związku z tem dokonano w Kłajpedzie szeregu aresztowań i rewizyj, szczególnie u tamtejszych Niemców.

Ruchawkę organizowali socjalni demokraci.

Rada naczelna „Piasta“

ROZPOCZĘŁA OBRADY NAD SYTUACJĄ OBECNĄ.

Warszawa, 19-11. (Tel. wł.) Dziś popołudniu odbyły się w mieszkaniu prywatnem posła Witosa obrady zarządu głównego PSL. Piasta, na których ustalono sprawy znajdujące się na porządku dziennym Rady naczelnej. Z odbytego posiedzenia nie wydano żadnego komunikatu.

Popołudniu rozpoczęły się w sekretarjacie generalnym stronnictwa obrady Rady naczelnej, na których było obecnych 90 członków ze wszystkich województw, w tem marszałek Rataj, rektor Marchlewski, posłowie itd.

Referat polityczny wygłosił prezes Witos. Sprawy organizacyjne i wyborcze referował wiceprezes Bobek. Dalszy ciąg obrad Rady naczelnej odbędzie się w niedzielę dnia 20 bm. Obecne uchwały Rady naczelnej będą miały tem większe znaczenie, że w obliczu zbliżających się wyborów poruszone będzie stanowisko Piasta do innych stronnictw.

Walka z bolszewikami

za pomocą drukowania fałszywych czerwońców.

OLBRZYMIA AFERA FAŁSZERSKA W NIEMCZECH.

Berlin, 19-11. (PAT.) Prasa berlińska donosi, że we Frankfurcie n-Menem wykryto olbrzymią aferę fałszerską. Drukarz Boehle z Frankfurtu, hitlerowiec, który aresztowany był 31 października, jest jednym z głównych kierowników całej organizacji fałszującej rosyjskie czerwońce w banknotach od 1 do 5 czerwońców. W czasie przeprowadzonej u niego rewizji znaleziono 24 centnary fałszywych banknotów rosyjskich. Okazało się, jak twierdzi „Vossische Zeitung“, koła radykalne prawicowe t. zw. narodowo-socjalistyczne w Monachjum i we Frankfurcie popierały akcję fałszowania banknotów na cele propagandy antybolszewickiej. Akcją tą kierował Gruzin, Sadatieraszwili, były oficer carski i b. kierownik oddziału propagandy w tzw. armji Awałowa

Jak podaje „Vossische Zeitung“, ze znalezionej w czasie rewizji korespondencji, wynika, iż aresztowani fałszerze banknotów sowieckich pozostawali w kontakcie z organizacjami fałszerskiemi w Paryżu, Budapeszcie i Londynie. Zdaniem dziennika, należy się spodziewać dalszych aresztowań w Niemczech i zagranicą.

Bilans handlowy

WYKAZUJE DEFICYT.

Warszawa, 19-11. (Tel. wł.) Według dotychczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego, bilans handlowy w październiku 1927 r. przedstawia się następująco: Przywieziono ogołem 385.439 ton, wartości 260.181.000 zł., wywieziono zaś 1.995.261 ton wartości 237.105.000 zł. W obliczeniu na franki złote wartość przywozu wynosi 151.149.000 franków zł., wartość wywozu 137.742.000 franków zł. Deficyt bilansu handlowego wynosi więc 23.0.8.000 zł., czyli 13.40..000 franków zł.

NARADY KONSERWATYSTÓW.

Warszawa, 19.11 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbyła się narada zarządu Prawicy narodowej nad sprawami wyborczemi. Wydelegowano do komitetu wykonawczego stronnictw zachowawczych ks. Janusza Radziwiłła, hr. Zdzisława Tarnowskiego, Józefa Targowskiego, a pp.: Beaupre, Antonowicza ze Lwowa i Solańskiego z Łodzi jako zastępców.

Odwołanie dr. Prądzyńskiego

NASTĘPSTWEM ODWOŁANIA P. LEWALDA.

Warszawa, 19-11. (Tel. wł.) Oficjalne odwołanie p. Lewalda ze stanowiska przewodniczącego niemieckiej delegacji do rokowań handlowych z Polską pociągnie za sobą odwołanie dr. Prądzyńskiego ze stanowska kierownika delegacji polskiej do tych rokowań. Dr. Prądzyński będzie dalej prowadził rokowania w zakresie prawnym, finansowym i politycznym, zaś kierownictwo rokowań handlowych obejmie zapewne dr. Twardowski, prezes polsko-austrjackiej Izby handlowej w Wiedniu.

PRZEGLĄD PRASY

Sanacja a żydzi.

Pisma sanacyjne zwróciły się z atakiem przeciwko politykom żydowskim za to, że nie chcą iść do wyborów pod hasłami Rządu i wiążą się z innemi mniejszościami. Przy tej sposobności „Epoka" wypomina żydom liczne dobrodziejstwa, jakie otrzymali od Rządu:

Żydzi otrzymali w ostatnich czasach wiele koncesyj zarówno w dziedzinie ekonomicznej, jak kulturalnej i prawnej. Zwłaszcza tak wlokąca się i ciążąca im sprawa uzyskania obywatelstwa polskiego została radykalnie załatwiona. Dość powiedzieć, że w województwach: Wileńskiem, Nowogródzkiem, Białostockiem, Poleskiem i Wołyńskiem stwierdzono i **nadano obywatelstwo w 1.621.150 wypadkach.**

W świetle tych żalów jaskrawo uwydatnia się błędna polityka Rządu, któremu zdawało się, że kupi żydów. W tej myśli dano żydom liczne przywileje, przyhołubiono przeszło półtora miljona żydów rosyjskich, którzy obecnie stają przeciw Rządowi,

„Epoka" dla odmiany zaczyna po niewczasie grozić żydom, zaznaczając, że w razie dalszego uporu żydowskiego „antysemityzm buchnąłby płomieniem może większym jeszcze niż po wyborze Jagiełły". Podobnie argumentuje w podnieceniu „Głos Prawdy", grożąc żydom „pogromami endeckimi".

Nikt nie może kwestjonować — pisze „Głos Prawdy" — że po przewrocie majowym nastąpiła znaczna poprawa stosunków polsko-żydowskich, że antysemityzm, rozpętany przez endecję, stracił całą swą ostrość i przestał zatruwać życie publiczne. Czy prowodyrom żydowskim, organizującym blok mniejszościowy, zależy na tem, by dać wdzięczną broń do rąk endecji, która niewątpliwie wyzyska ich krótkowzroczną politykę dla rzucenia hasła „obrony polskości" i w ten sposób wywołać nowe zdobycze antysemityzmu? A taki właśnie będzie miał efekt ich sojusz z irredentą i separatyzmem narodowościowym.

We wszystkich krajach świata żydzi są żywiołem centralistycznym i państwowym. Czyżby Polska miała być oazą ich niedojrzałości politycznej, zwycięstwa wątpliwych pryncypjów nad trzeźwą, obliczoną na dalszą metę, polityką rozsądku i interesu?

Oto do jakiego bankructwa doprowadziła polityka kupowania żydów, którzy podarunki wzięli i dalej swoje robią.

Psychoza czy prowokacja?

Na innem miejscu podajemy streszczenie alarmujących wiadomości krakowskiego „Blagierka" o rzekomym spisku aresztowanego w Warszawie B. Eustachiewicza. Z tego powodu pisze „Gazeta Warszawska":

Na tle aresztowania p. Bolesława Eustachiewicza, działacza lwowskiego, ze Związku hallerczyków, dokonanego, jak słychać, na życzenie policji lwowskiej, rozeszły się we Lwowie i Krakowie fantastyczne pogłoski o rzekomo przygotowywanym zamachu na jednego z dostojników państwowych. Pono nawet w Krakowie przygotowano dodatek nadzwyczajny jednego z pism brukowych.

Zaprawdę, nie wiadomo, czy ma się tu do czynienia z prowokacją, czy z psychozą. Czyjeś ręce chcą wytworzyć atmosferę podniecenia, wrzenia, Podburzają przeciwko urojonym spiskowcom, aby potem w mętnej wodzie załatwiać swe porachunki partyjne.

Należy najbezwzględniej wystąpić przeciwko sianiu zamętu w społeczeństwie, należy najbardziej stanowczo przeciwstawić się metodzie rozpuszczania fantastycznych pogłosek, które zmierzają tylko do zdenerwowania ogółu. a wśród tego do ścigania niewygodnych sobie jednostek.

Do tego rodzaju alarmujących plotek prasowych nie stosuje się jednak dekretu prasowego...

W sprawie doniesień pisma krakowskiego, które jest potworną sensacją dobierającego się do łaski przedsiębiorstwa, nawet „Epoka" uważała za stosowne zaprzeczyć tej informacji.

Jedno z pism krakowskich — czytamy tam — w wydaniu nadzwyczajnem doniosło, iż Eustachiewicz został aresztowany na podstawie poszlak przygotowania zamachu na życie marszałka Piłsudskiego. Warszawskie władze śledcze, do których zwróciliśmy się z prośbą o wyjaśnienia. wersji tej nie potwierdzają. Wobec tego doniesienie krakowskie należy traktować, jako plotkę.

Poseł Bogomołow

O ZBLIŻENIU KULTURALNEM SOWIETÓW Z POLSKĄ.

Warszawa, 19.11 (Tel. wł.) Dziś popołudniu odbyła się w salonach poselstwa sowieckiego **druga konferencja prasowa**, na którą przybyli przedstawiciele prasy warszawskiej i korespondenci pism zagranicznych. Do zebranych wygłosił mowę poseł Bogomołow w języku polskim, w której podkreślił wielkie znaczenie podpisanej w dniu 16 b. m. umowy generalnej w sprawie **zwrotu polskiego mienia kulturalnego** dla zbliżenia kulturalnego narodu sowieckiego z Polską. Wedle zapowiedzi posła zwrócone mają być Polsce **poza galerją obrazów i bibljoteką, szczerbca Bolesława Chrobrego, również pamiątki po powstańcach z roku 1831 i 1863, jak również pamiątki Polaków zesłanych na Sybir.**

Po przemówieniu poseł Bogomołow podejmował zebranych dziennikarzy herbatą. Podczas herbatki udzielił wyjaśnień na zapytania i wyrażał się niezwykle przyjaźnie o Polsce.

Zamierzenia Poincare'go,

CELEM WPROWADZENIA FRANCJI NA WŁAŚCIWĄ DROGĘ ROZWOJU.

Paryż, 19.11 (Tel. wł.) Prasa paryska podaje szereg szczegółów o przyszłych **projektach Poincarego.** Mianowicie zamierza on najpierw mieć **budżet zrównoważony** i przedłożony Izbom w przepisanym terminie. Następnie rząd Poincarego ma zamiar opracować program na czas wyborów, któryby pouczał wyborców w **jakim duchu mają głosować.** Gdyby co do tego programu nie nastąpiła zgoda między ministrami, wtedy gabinet automatycznieby ustąpił.

Plany Poincarego mają na celu **urzeczywistnienie stabilizacji powojennej Francji**, której podstawą ma być stworzenie **elementu zaufania do Rządu.** W tym celu Poincare zamierza przeprowadzić **krucjatę w formie artykułów** w prasie, pogadanek i **odezw**, która ma się zająć propagowaniem idei na temat **moralnych i materjalnych dróg życia francuskiego.**

Jak widać z tych zamierzeń Poincare nie będzie zajmował obojętnego stanowiska podczas najbliższej kampanji wyborczej.

NOWE NOMINACJE.

Warszawa, 19.11 (Tel. wł.) Szefem wydziału bezpieczeństwa w województwie Białostockiem mianowany został major Czesław Zawistowski, szefem tegoż wydziału w województwie Stanisławowskiem kpt. Pałosz. Niemal we wszystkich województwach wydziały te obsadzone zostały przez wojskowych.

ŚLUB KS. HOHENZOLLERN Z ROSJANINEM ZUBKOWEM.

Warszawa, 19-11. (Tel. wł.) Donoszą z Bonn nad Renem, że odbył się tam ślub cywilny 63-letniej księżnej Wiktorji von Schaumburg-Lippe z młodym Rosjaninem Zubkowem. Ślub kościelny młodej pary odbędzie się w poniedziałek według obrządku prawosławnego.

ZIMA W POLSCE.

Warszawa, 19.11 (Tel. wł.) W sobotę rano notowano na terenie Polski następujący stan termometru: Warszawa — 5, Lwów — 1, Pińsk — 4, Gdynia — 4, Kraków — 4, Wilno — 6, Poznań — 3, Zakopane — 9.

P. J. M. przepowiada na jutro zwiększenie zachmurzenia i większe lub mniejsze opady atmosferyczne.

JEDNORAZOWY ZASIŁEK DLA URZĘDNIKÓW P. K. O.

Warszawa, 19-11. (AW.) Na podstawie uchwały Rady ministrów z dnia 18 bm. powziętej na wniosek ministra skarbu, wypłacony będzie pracownikom P.K.O. w dniu 1 grudnia rb. jednorazowy zasiłek w wysokości 50 proc. uposażenia miesięcznego dla samotnych, zaś dla żonatych 100 proc.

Wiadomości ze stolicy.

NOWE POMIESZCZENIE ZWŁOK STEFANA ŻEROMSKIEGO. Zwłoki ś. p. Stefana Żeromskiego pochowane zostały w grobie tymczasowym. W przeciągu dwuch lat kwestja przeniesienia prochów Wielkiego Pisarza nie została przez społeczeństwo rozstrzygnięta i uregulowana. Wobec faktu, iż zwłoki te dalej w grobie tymczasowym spoczywać nie mogą, okazała się potrzeba pomieszczenia ich w grobie indywidualnym, co nastąpi w dniu 20 b. m.

ZAPROSZENIE DO BERLINA. Znakomity filolog Tadeusz Zieliński i znany powieściopisarz Juljusz Kaden-Bandrowski otrzymali z berlińskiego Pen Klubu zaproszenie do Berlina. Zaproszenie to prof. Zieliński i p. Kaden-Bandrowski przyjęli i udadzą się do Berlina na początku grudnia b. r. W stolicy Rzeszy, gdzie będą gośćmi tamtejszego klubu literackiego wygłoszą oni odczyt o literaturze polskiej.

Próba siły.

(Od wł. koresp. „Kurjera Zachod.").

Warszawa, 18 listopada.

Sytuacja wyborcza zaczyna się coraz bardziej wyjaśniać. Daleko wszak że do pełnego obrazu, wszelako już widoczne są zarysy.

Najwięcej zaciekawienia budzi same zachowanie się władz rządowych i czynników kierowniczych. Budowa obecnego Rządu jest całkowicie swoista. Swoistą też będzie jego akcja wyborcza.

Rząd, który zachowywał się nieprzychylnie wobec Sejmu, tak że budził nieustannie pytania, dokąd prowadzi kraj, jakie są jego zamiary na przyszłość, jak się odnosi do samej koncepcji parlamentaryzmu, teraz zmienia całkowicie swoją taktykę i wstępuje jawnie do akcji wyborczej, rzucając na niepewną szalę wyborczą swój autorytet, wpływ i przyszłość.

Doniesienia, podawane tu i owdzie w prasie o kandydaturach członków Rządu, nie były — jak się okazuje obecnie — bezpodstawne. W kołach decydujących dojrzewa coraz silniej plan, by aktywnie stanąć przed opinją publiczną i pokusić się o jej wyraz.

W jednym z poprzednich artykułów wspomnieliśmy o usiłowaniu stworzenia dwu bloków: rządowego i lewicy. Blok lewicy ciągle jest jeszcze w fazie rozmów pomiędzy przedstawicielami poszczególnych stronnictw, przyczem znaczniejsze widoki urzeczywistnienia posiada porozumienie co do wspólnej kampanji między P. P. S. i Wyzwoleniem, gdy do rozmów ze stronnictwem chłopskiem jeszcze nie doszło, a bodaj można zaryzykować twierdzenie, iż wspomnianym dwu stronnictwom zbytnio nie zależy na współdziałaniu z pp. Brylem i Dąbskim.

Natomiast formowanie bloku rządowego postępuje nieustannie naprzód. Nie jest dzisiaj ustalone, kto doń wejdzie. Czynniki kierujące chciałyby zorganizować tak listę, by na niej znalazły swe miejsce i kierunki zachowawcze i kierunki radykalne — na wzór tego, co się dzieje w Rządzie. Ponieważ w Rządzie decydującym czynnikiem jest wola jednostki, przeto wniosek prosty, że i w przyszłym bloku decydować będzie takżamo — wola jednostki.

Coraz bardziej uciera się w kołach politycznych przekonanie, iż w szranki wyborcze staną wszyscy ministrowie z p. premjerem na czele, który ma przodować liście rządowej i ogólnej i w poszczególnych okręgach. W okręgach innych przodować jej mają nazwiska ministrów, względnie jednostek wybitnych.

Oczywiście, iż w takich warunkach najważniejszym czynnikiem oddziaływania będzie aparat, jaki Rząd posiada w swym ręku. Ostatnie wystąpienia w stosunku do Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie i Centralnego Towarzystwa rolniczego w Warszawie i komentujące to doniesienia prasowe stwierdzają, iż będą użyte wszelkie sposoby, by uzyskać wpływ i —, skutek!

Akt wyborczy jest wolnym aktem obywatelskim. W ten tylko sposób jednostka może wypowiadać swą wolę o rządach kraju. Dzisiaj można już z różnych zapowiedzi przedstawić sobie obraz, jaki będzie nacisk na wolę wyborców, by wypadła ona po myśli tych, którzy będą posiadali sposoby oddziaływania na tę wolę.

*Zasadniczem hasłem bloku rządowego będzie: wszystcu którzu popierają politykę dotychczasową — pod sztandary bloku. **Sam fakt**, że na tej samej liście znajdą się pp. ministrowie Meysztowicz i Niezbytowski wraz z pp. Radziwiłłem, Tarnowskim i Sapiehą obok pp. ministrów Jurkiewicza i Moraczewskiego tudzież skrajnych radykałów ze Związku naprawy Rzplitej — jest wymowny, stwierdza bowiem, iż trudno będzie o jakąś w tym bloku programową linję polityki narodowej i społecznej, a chodzić będzie o zatwierdzenie przez społeczeństwo obecnie panującego regimu.*

Rząd podejmuje zdecydowaną rozgrywkę o opinję społeczeństwa. Rząd chce rozgrywki sił, chce ich wypróbować.

To jest treść, istota nadchodzących wyborów.

H. W.

Pięcioletni bilans
PRAC POLSKIEGO PARLAMENTU.

Według wykazu sporządzonego przez biuro Sejmu i Senatu, ogólna ilość ustaw skarbowych uchwalonych przez Sejm w okresie od r. 1923 do 1927 wynosi 97, ustaw administracyjnych 23, rolnych 2, społecznych 15, szkolnych 8, komunikacyjnych 15, przemysłowych 9, wojskowych 12, drobnych 147, ratyfikacji umów międzynarodowych 105. Ogółem uchwalono ustaw 474.

Największa ilość 140 przypada na rok 1924, najmniejsza 28 na rok bieżący.

Z dyktatorskiego „kalifatu" Kemala Paszy.

TRZECIE ZGROMADZENIE NARODOWE. — ODBUDOWA GOSPODARCZA TURCJI. — DEKORACJA PARLAMENTARNA. — SPIS LUDNOŚCI WŚRÓD ANALFABETÓW.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Angora, 16 listopada

W tych dniach rozpoczęło swe prace Zgromadzenie narodowe. Jest to trzeci z rzędu parlament powojennej Turcji. Pierwszy został wybrany w roku 1920 i pracował trzy lata. Drugi z rzędu parlament przystąpił następnie do odbudowy i modernizacji państwa, przeprowadził zmianę ustroju państwowego Turcji, zniósł kalifat, skasował muzułmańskie sądy kościelne.

Trzecie z rzędu Zgromadzenie narodowe stawia sobie za zadanie odbudowę gospodarczą państwa, a więc sprawę stabilizacji waluty, uregulowanie długów państwowych, zorganizowanie banku narodowego oraz przywrócenie równowagi budżetowi, bilansowi handlowemu itd. Zaznaczyć wypada, że w kształtowaniu się stosunków gospodarczych już dzisiaj zauważyć można w Turcji znaczną poprawę. Bogaci kapitaliści tureccy, ktorzy dawniej żyli z procentów, zaczynają stopniowo lokować swe kapitały w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, przechodzących w dość szybkiem tempie w ręce tureckie. Nie ulega kwestji, że w wyniku reform, które na tem polu przeprowadzone zostaną w drodze ustaw, uzdrowienie i ożywienie stosunków gospodarczych w Turcji nastąpi już w czasie najbliższym.

Na jednem z pierwszych posiedzeń Zgromadzenia narodowego dokonano wyboru prezydenta, którym został oczywiście sprawujący władze dyktatorską Kemal-Pasza. Postępowość swą zaznaczył parlament dopuszczeniem kobiet do adwokatury. Adwokatek tureckich ma być wkrotce 12. O prawdziwym parlamentaryźmie tureckim trudno jednak mówić poważnie, jeśli się zważy, że posłowie Zgromadzenia narodowego należą do jednej partji rządowej i stanowią tylko dekorację rządów dyktatorskich.

W ubiegłym miesiącu przeprowadzony został w Turcji (o czem już donieśliśmy. Red.) ogólno państwowy spis ludności, na podstawie którego stwierdzono, że ilość mieszkańców republiki tureckiej wynosi około 14.000.000 osób. Największem miastem w Turcji jest nadal Konstantynopol (około 1.000.000 mieszkańców), który mimo że stolica państwa przeniesiona została po przewrocie politycznym do Angory, nie przestał być ośrodkiem kulturalnym i gospodarczym Turcji.

Przez wzgląd na znaczną ilość analfabetów (w samym Konstantynopolu około 90 proc. ludności nie umie czytać i pisać) przeprowadzenie spisu ludności w Turcji nie było rzeczą łatwą. W Konstantynopolu trzeba było ogłosić swego rodzaju stan wyjątkowy, którego istota polegała na tem, że **nikomu nie wolno było przez cały dzień wychodzić z domu.**

Ożywione zazwyczaj ulice miasta od samego rana były zupełnie puste, tylko od czasu do czasu ukazywały się na nich grupki urzędników konskrybcyjnych, posterunków policyjnych oraz dziennikarzy, do których, podobnie jak do dyplomatów, zakaz opuszczania domów się nie odnosił. Życie w porcie zupełnie zamarło, statki i berlinki stały bez ruchu, a na pomoście przez cały dzień nie było widać żywej duszy. Skazani na areszt domowy mieszkańcy Konstantynopola starali się jednak spędzić czas jak najweselej, o czem wymownie świadczyły skrzeczące tony muzyki gramofonowej, rozlegające się z otwartych okien we wszystkich bez wyjątku dzielnicach miasta.

Dopiero o godz. 10 wieczorem zagrzmiał potężny wystrzał armatni, zwiastujący nieszczęsnym konstantynopolitańczykom radosną wieść: spis ludności był skończony! A po kilku minutach Konstantynopol żył znów swem życiem normalnem.

W. N.

Rewelacje o Sowietach
Z „PLATFORMY" OPOZYCYJNEJ.

Rozpowszechniono w Sowietach tajną broszurę agitacyjną opozycji komunistycznej, p. t. „Platforma opozycji" w której znajdujemy niesłychanie ciekawe rewelacje (fakty i cyfry) o sytuacji klasy robotniczej w Rosji.

Położenie klasy robotniczej, zdaniem Trockiego, Zinowjewa i towarzyszy, jest fatalne. Podatki od płac robotniczych wzrosły w porównaniu z rokiem 1925—26 niemal podwójnie. „Nożyce", t. j. rozpiętość cen między produktami rolnictwa a przemysłu stale się powiększają wbrew zapewnieniom grupy rządzącej. Cena produktów rolnych wynosi zaledwie 1.25 proc. ceny przedwojennej, gdy ceny w przemyśle wzrosły ponad dwa razy. Nic dziwnego, że **wieś stanowi ośrodek kapitalistycznych tendencji w kraju.** Zwłaszcza zmiękczony po 14 zjeździe partyjnym „nacisk na kułaka" (bogatego chłopa) doprowadził do tego, że **„kułak" staje się fundamentem antysocjalistycznej opozycji w Z. S. S. R.** i, prowadząc za sobą średniozamożnych włościan („sieredniaków") podkopuje cały ustrój socjalistyczny w państwie.

Mimo, iż manifest CIK'a zapowiedział wprowadzenie 7-godzinnego dn. pracy w przemyśle, istotnie **dzień pracy wynosi rzadko mniej niż 10 godzin, przeważnie zaś jest wogóle nieograniczony.**

To, co powiedziano wyżej, wyjęte jest z ust Trockiego, Zinowjewa, Kamieniewa, Rakowskiego i innych wodzów komunistycznych..

Zapisujcie się do PMS.

O głodzie wśród śniegów Bośni.

Opowiadanie górnika, przed laty 10-ciu jeńca wojennego.

P. W. Skórczyński, z zawodu górnik, zamieszkały w Sosnowcu, jako żołnierz armji rosyjskiej brał udział w walkach na terenie Małopolski Wschodniej i dostawszy się do niewoli austrjackiej przeżył ciężką dolę jeńca.

Po wojnie p. W. Skórczyński opisał swe przejścia w „Pamiętniku żołnierza z wojny światowej“. Z rękopisu tego podajemy jeden z opisów, który jakkolwiek pisany ciężką od pracy ręką robotnika zawiera w sobie zarówno jasny przegląd zdarzeń, wielką siłę odczucia i lekkość opowiadania, w którem nie brak zacięcia literackiego.

Już drugą zimę przeżywałem w Bośni! — To straszne słowo przejmuje mnie dreszczem bojaźni i grozy. Nie mam słów ani zdolny jestem opisać tego, cośmy tam przecierpieli.

Przewieziono nas do stacji Luniewacz. Razem nas było 80. — Byliśmy tam oberwani i źle obuci, a nie można się było oglądać na magazyn i szwalnię w Polocy, gdyż został on doszczętnie okradziony przez żyda węgierskiego Dojcza, który w przeddzień sądu powiesił się na haku na samym środku magazynu.

Szczególnie marne mieliśmy obuwie, a tu zima zaniosła się tęga i spadły wielkie śniegi. Obok zimy dokuczył nam najbardziej w Luniewaczu jakiś węgierski żyd, który bardziej nadawał się na kata niż na komendanta warty. Wstawać musieliśmy codziennie o godzinie trzeciej po północy. Nie mając światła w baraku, musieliśmy po kolejce szurować trzewiki przed piecem, nie posiadając zaś szmurowadeł, najczęściej używaliśmy łyka lub jakichś strzępów szmacianych. Prosiliśmy komendanta, by pozwolił nam kupić naftę, co mógł za nasze pieniądze uczynić wartownik, który często chodził z raportem do Polocy, ale nadaremnie.

Jeszcze noc zalegała głęboka, a już nas pędzono do lasu na robotę. Jeśli który z jeńców zbliżył się w lesie do ogniska, przy którym siedział wartownik, nazwisko jego znalazło się w raporcie wieczornym komendanta, który bardzo surowo karał za... zbrodniczą chęć rozgrzania się na mrozie.

Każdy jeniec musiał wykonać tyle pracy, ile mu wyliczył komendant, ale ludzie wciąż głodem morzeni i bardzo osłabieni nie mogli w żaden sposób podołać tym obliczeniom człowieka, który nie miał żadnego pojęcia o pracy leśnej. Następowały przeto licznie wymierzane kary za... lenistwo, a nie brakło również kar za inne przewinienia, do których komendant zaliczał np. podanie mu jakiejś prośby przez jeńca.

W dnie powszechne kar nie wymierzano, bo szkoda było odrywać ludzi od roboty. Gdy się więc w ciągu tygodnia nazbierało różnych „przestępstw“, w niedzielę popołudniu przychodzili do baraku oprawcy celem wymierzenia przepisanych kar. Przyniósłszy z sobą powrozy i kubły z wodą, przystępowali do egzekucji, która polegała na tem, że przewiązawszy ręce powrozem, przytwierdzali jeńca do słupka i pociągano go w górę nawet na przeciąg dwuch godzin. Jeśli ofiara mdlała w czasie tego aktu, oprawca polewał głowę wodą z kubła, a gdy to nie pomogło, to na chwilę odwiązywano, a po ocuceniu jeńca z powrotem przywiązano go do słupka, by stało się zadość rozkazowi komendanta. Bywało, że w ten sposób w jedną niedzielę po 6 — 8 ludzi z naszej partji podlegało torturom, którym spokojnie przyglądali się wartownicy, z bronią w ręku spacerujący przez środek baraku.

Najwięcej ucierpiał Wincenty Kulik, który przed wojną pracował na kopalni Wiktor. Był on chorowity i nie mógł chodzić do pracy, lecz doktór, któremu się meldował, zamiast lekarstwa zapisał mu dwie godziny słupka. Gdy nieboraka męczono, nabrzmiał i jakby opuchł straszliwie, a z bólu to wprost ryczał nieludzkim głosem. Gdyśmy zaprotestowali przeciwko znęcaniu się nad chorym człowiekiem, wartownik roześmiał się tylko szyderczo.

Jeść — to się nam nie chciało, tylko po obiedzie dostawaliśmy jakiejś głodowej wścieklizny. Bo też nic dziwnego! Na obiad dla 80 ludzi kucharz Świątek wsypywał do kotła 6 kilogramów kukurydzanki, z której powstawała t. zw. bełkota, coś w rodzaju bar szczu. Oprócz porcji bełkoty każdy jeniec dostawał po 240 gramów chleba i o tym wikcie musiał przez cały dzień tak ciężko pracować.

Zimą nam wody nie przywożono, lecz wydobywano ją ze śniegu, topiąc go na brudnej blasze, pod którą palono ogień. Tej brudnej i przesiąkniętej dymem deszczowej używano do obiadu.

Później zaczęto wydawać na obiad ziemniaki wielkości orzecha włoskiego ‚czarne jak sadza, poobijane przy transporcie i podobne do kamyków. Szczęśliwym czuł się ten jeniec, który dwa takie ziemniaki dostał do miseczki. W inne dni wydawano znów „giemizę“ czyli jarzynę, którą sporządzano z wysuszonych łupin ziemniaczanych z domieszką wytłoków buraczanych.

Takie to mieliśmy życie, a nadto byliśmy źle ubrani, jeszcze gorzej obuci. A tu codziennie trzeba było dwa razy iść na wysoką górę i tam ciężko pracować. Niektórzy też jeńcy, chcąc się podreperować, powiększali sobie porcję obiadową przez dolewanie do bełkoty zimnej wody, inni znów próbowali w lesie gryźć odgrzaną nad ogniem korę jodłową, a jeszcze inni zbierali ogrzybienia z buków, które gotowano i jedzono.

Pewnego razu spadły tak olbrzymie śniegi, że nie można się było dostać po żywność, którą nam co tydzień przywożono. Nad naszym barakiem stanęło po kilku dniach widmo zupełnego głodu.

Miałem tam kolegę, który dawniej zawiadywał końmi i z tego czasu miał trochę owsa schowanego. Teraz w sekrecie poratował mnie, dając mi ćwierć kilo ziarna. Rozsypałem tedy owies na łopacie i przypaliłem go nad ogniem na rodzaj kawy, poczem wygotowałem ją w wodzie, a wypiwszy czarną polewkę—ziarna owsiane zjadłem łyżką zamiast kaszy.

Wartownikom było trochę lepiej, gdyż mieli trochę zapasu i posyłek z domu, choć i oni mocno przyciągali pasa.

Po pięciu dniach głodówki jeden z wartowników przyniósł wiadomość, że produkty nasze leżą w odległości 12 kilometrów w śniegu i należałoby iść po nie, gdyż pociąg dalej nie dojdzie. Ale jakże tu iść i jak je przenosić? Któż był z nas zdolny brnąć w śniegu po pas 24 kilometry? Ludziska, odżywiani przez pięć dni ciepłą wodą, której dostarczał kucharz, tak byli słabi, że nóg za sobą wlec nie mogli.

Ja, zjadłszy trochę owsa, byłem mocniejszy, to też zachęcałem młodych a silniejszych, by szli zemną.

— Musimy się jednak ratować! — perswadowałem — bo inaczej źle z nami. Weźmiemy jednego konia albo oba, tam pojedziemy konno, a z powrotem włożymy worki na konie, chociażby nie wszystkie, i pomału przyjedziemy, ugotujemy posiłek a potem po resztę nawrócimy.

Tak też zrobiliśmy. Ale małe i słabe koniki bośniackie, odżywiane gałązkami jodły lub świerku, tak się wkrótce zmęczyły, że jadący na nich jeńcy musieli razem z innymi, którzy mnie posłuchali, iść dalej pieszo. Zabrawszy część żywności i pakiet z bielizną dopiero nad ranem wróciliśmy do Luniewacza. Na nasz widok wielka radość zapanowała w baraku, nawet najsłabsi pozrywali się ze swych barłogów i dreptali koło nas, asystując przy rozkładaniu przywiezionych produktów.

Ale zaledwie ten i ów pojadł cokolwiek, już wartownicy kazali się zbierać do roboty, a gdyśmy się wymawiali chorobą, załatwili ten protest kolbami. Kilku zdrowszych poszło do lasu, reszta jednak nie zwlokła się z barłogów nawet pod kolbami.

Ja wyszedłem do lasu gdzie wkrótce trafiła się mi nielada okazja. Spotkałem mianowicie cywilnego Bośniaka, który miał w skórzanej torbie kilka ładnych ziemniaków, z których sprzedał mi na usilne moje prośby — dwa po 20 centów za sztukę. Koledzy zazdrościli mi tego szczęścia, ja zaś schowałem ten skarb przygodny na uroczystość nadchodzących świąt Bożego Narodzenia. A gdy na niebie zapłonęła w wieczór wigilijny pierwsza gwiazdka, przypominając strony rodzinne — ugotowałem sobie uroczyście dwa duże i bielutkie ziemniaki i ku zazdrości kolegów zjadłem ten przysmak świąteczny. Tej wigilji nie zapomnę do śmierci.

Było źle, a robiło się jeszcze gorzej. Zaczęto nam zatrzymywać w komendzie zarobione przez nas pieniądze Oprawcy nasi, mając za komendanta zidjociałe zwierzę, znęcali się coraz bardziej. Gdym zgłosił się do komendanta w sprawie zaległych pieniędzy, tłomacząc, że radbym sobie kupić żywności i mydła do prania, żyd uderzył mnie trzciną przez twarz i dobrze jeszcze, że nie skończyło się na słupku.

Zima się tymczasem dalej srożyła, a naszę gromadkę nawiedziła jakaś choroba, z zimna i głodu wylęgła. Jeńcy przedstawiali straszny widok, wszyscy byli opuchnięci, oczy ich krwią zaszłe czyniły odstraszające wrażenie, w sławach gnieździło się jakieś okropne osłabienie. Najwięcej cierpiał Kulik, który nadto na opuchniętej twarzy nosił sine plamy od rąk oprawców.

W baraku robiło się coraz przestrzeniej, chorych zabierano gdzieś do szpitali, skąd z powrotem jakoś nie wracali. Pozostała w barakach gromadka coraz beznadziejniej patrzyła w przyszłość. Wysyłano do swoich karty pożegnalne. Niektórzy z jeńców tłomaczyli sobie nasze położenie następująco:

— Wrogowie nasi Niemcy widzą, że z zawieruchy wojennej wyłania się niepodległa Polska, która może im w przyszłości zagrażać postanowili nas Polaków wygłodzić w tej Bośni przeklętej i pozamęczać, by umniejszyć sił Polski.

Wiedzieliśmy bowiem dobrze, że po rolnych gospodarstwach na urodzajnych Węgrzech wszędzie siedzą jeńcy—Moskale, którym dobrze powodzi się. A nas Polaków, żołnierzy armji rosyjskiej, około 20 tysięcy wepchnięto na zagubę w te puszcze, gdzie ni chleba ni wody nie starczyło. Dochodziły nas wieści z innych oddziałów w Bośni, lecz nigdzie nie było lepiej. Wszędzie znęcano się strasznie nad jeńcami—Polakami, wszędzie pod dowództwem żydowskich komendantów jęczał lud polski i niejeden tysiąc polskich szkieletów został na zawsze w przeklętej puszczy bośniackiej.

Zima i wojna wlokły się w nieskończoność. Stojąc nieraz w lesie w śniegu do pasa, na 20-stopniowym mrozie, w lichem obuwiu drewnianem, w poszarpanym płaszczu, czułem okropny ból wewnątrz, przez głód wywołany. Ducha jednak nie traciłem.

Przyszła wreszcie Wielkanoc, święto Zmartwychwstania i lepszych nadziei. A tu tymczasem w drugie święto kazano nam iść do lasu na robotę.

— Nie pójdę za nic! — pomyślałem — w takie święto mam o głodzie pracować na żyda?

Położyłem się na barłogu, kocem nakryłem głowę i tak leżącego odwiedził mnie komendant. Było nas w baraku 4-ch chorych jeńców. Wszystkim komendant kazał się natychmiast zebrać i jechać pod strażą wartownika do odległej stacji Sernetyca, gdzie urzędował lekarz wojskowy. Pokazałem mu bok, wskazując, że tam mnie boli, a lekarz kazał felczerowi natrzeć bok jodyną, mnie zaś w książeczce zapisał... dwie godziny słupka.

Była to Wielkanoc. Wieczór już zapadł. W kantynie zebrali się wartownicy, a koło kantyny kręcili się jeńcy, wybierając odpadki żywności wylanej z kuchni wraz z pomyjami, z największą lubością wywłócząc zwłaszcza uwalane w popiele ... śledzi i zepsute ziemniaki.

Smutne były te święta i tylko jedna nas pocieszała myśl, że wiosna idzie i wnet rozgrzeje świat i nasze przemarznięte ciała. Ten i ów, czując wiosnę w powietrzu, wyrywał się z zatęchłych baraków i uciekał na wieś, gdzie ludność serbska była wobec jeńców życzliwa. Takich kilku złapali żandarmi i odstawili z powrotem do baraków, gdzie musieli odcierpieć słupka. Byli też i tacy, którzy uciekłszy z oddziałów, wyczerpani głodem padali w górach i ginęli w śniegach bez wieści.

Pewnego razu przyjechał do nas ksiądz, nasz ukochany pocieszyciel. Jeńcy zebrali się w baraku sąsiedniej stacji, gdzie odbyło się nabożeństwo, po którem ksiądz, kazawszy odejść warcie, tak mówił do nas:

— Drodzy bracia w Chrystusie! Chcąc ulżyć waszym cierpieniom, mówiłem z biskupem Bandurskim i w Wiedniu mówiłem w tej sprawie z Kołem polskiem, prosiłem, by was stąd wyrwano. I wiecie co mi powiedziano?.. Że jakby was stąd wywieźli, to cały ruch zamarłby w tej okolicy, gdyż wszystkie tutejsze koleje, tartaki i warsztaty obsadzone są przez jeńców — Polaków, którzy są najpracowitszymi robotnikami i najlepszymi rzemieślnikami. Przedstawiłem waszą nędzę i głód, a na to znów odpowiedziano ze strony rządowej, że wikt wam poprawią, odzież dowiozą i podwyższą zarobki, a z Bośni was nie puszczą do skończenia wojny.

Chlubą to jest — mówił dalej nasz kochany ksiądz — pocieszyciel — dla naszego narodu, że jest pracowity, lecz powiem wam prywatnie (nie urzędowo), żeście sobie trochę sami winni, pracując tak gorliwie i sumiennie. Patrzcie bowiem! Przywieziono jeńców — Włochów, a gdy nie chcieli tu pracować, zaraz ich stąd wywieziono, przywieziono jeńców — Moskali, a że nie chcieli robić, także ich stąd zabrano, a wy wciąż trwacie...

Wrogowie nasi — prawił dalej kaznodzieja — widząc Polskę zmartwychwstającą, postanowili nas zniszczyć, a przeto was proszę i zaklinam, szanujcie swoje zdrowie, a raczej resztki waszego zdrowia, gdyż Polska będzie potrzebowała zdrowych i silnych obywateli.

Po tem kazaniu obstąpiliśmy kołem księdza i dalej się żalić na ciężką dolę, a najbardziej na komendanta naszego i na wartę. Ksiądz słuchał spokojnie i spisywał sobie ołówkiem w notesie nasze zażalenia. A trzeba dodać, że był to kapelan w randze kapitana.

Przez trzy dni mieliśmy odpoczynek. Była spowiedź wielkanocna i jeńcy tłumnie oblegali ukochanego księdza. Wnet po jego odjeździe całą naszą wartę zabrano na front i przysłano inną, cokolwiek względniejszą. Komendatem jej był Czech, ranny na froncie, człek niezły i wyrozumiały. Było więc nam znacznie lepiej, jeńców nie katowano, a co najważniejsze — nastała wiosna.

Zacząłem teraz wraz z dwoma kolegami przemyśliwać, jakby stąd uciec latem do pobliskich Włoch. Zbierałem wiadomości od cywilów, wystarałem się o mapę, uskładałem trochę grosiwa, zebrałem sporo sucharów na drogę i obserwując ruchy wojny, gotowy do ucieczki czekałem chwili sposobnej.

Bo już drugą taką zimę przeżyć w Bośni — to lepiej śmierć znaleźć w czasie ucieczki.

Dziś, gdy spróchniały już kości jeńców — Polaków, których zabił w Bośni głód i mróz, gdy lat już dziesiątek upłynął, a samotne mogiły zostały wśród tej strasznej puszczy, każdy kto stamtąd żyw się wydostał, pamięta dobrze, jak ta Bośnia była dla Polaków drugim Sybirem.

ZYGZAKIEM.

Szczerbiec.

Delegacji polskiej udało się uzyskać od delegacji rosyjskiej zwrot słynnego miecza Bolesława Chrobrego, zwanego Szczerbiec.

(Z pism codziennych)

Gdy na tronie król zasiadał,
Prócz korony ojców złotej,
Jeszcze Szczerbcem Polską władał,
Znakiem swej rycerskiej cnoty.

Wieki miecz dla Polski strzegą...
O nich wspomnij z ogniem w oku,
Bo rycerski miecz Chrobrego
Przy królewskim zwisał boku.

Znowu Szczerbiec w domu mamy...
Wielkie imię, wielka sława,
Do Kijowa złotej bramy
Niosła go dłoń Bolesława.

Znowu Szczerbiec, słowo wieszcze,
Płynie przez te ziemie nasze,
Jeno niema tego jeszcze,
Kto Chrobrego miecz przypasze.

Ćw.

Słów kilka

O KOŚCIOŁACH W ZAGŁĘBIU.

Najistotniejszą, widomą oznaką stanu uczuć religijnych narodu są świątynie, kaplice, figury przydrożne, cmentarze itp. Tak było od czasów najdawniejszych aż po dni dzisiejsze. Tak było u wszystkich narodów świata: pogan czy mahometan, buddystów czy chrześcjan, tak też było i jest u nas w Polsce.

W świątyniach przejawia się najwidoczniej kultura, estetyka a poniekąd i obyczajność danego narodu.

Religja katolicka ma za sobą parę tysiącleci przeszłości, ma też w swych świątyniach, rozrzuconych po całej kuli ziemskiej, pomniki tak potężne i wspaniałe, jakich trudnoby szukać w któremkolwiek z innych wyznań chrześcjańskich.

Przechodził też katolicyzm w ciągu wieków dzieje nad wszelki wyraz świetlane, lecz nieraz i tragiczne, a każde przejście odbiło się widomie i na świątyniach Pańskich. Ileż monumentalnych, niedoścignionych niemal w swej krainie przybytków chwały Bożej zostawiło nam średniowiecze. Nie mówiąc już o Włochach, Francji czy Hiszpanji, musimy podziwiać nasze polskie katedry, sumy, kollegjaty, klasztory, fary dźwignięte i ozdobione wysiłkiem i staraniem naszych przodków.

Niedawno jeden z artystów francuskich, zwiedzając kościół Marjacki w Krakowie, nazwał go zjawą artystyczną budownictwa średniowiecznego.

Jednem słowem takie naród ma świątynie, jakie dźwignął sam sobie i na takie właśnie zasłużył.

Nawracając do naszego Zagłębia dość tylko pobieżnie obejrzeć nasze kościoły, by dojść do przekonania, że niedawno je dźwignięto, bo też niedawnem jest wydobywanie węgla kamiennego z naszych podziemi, a z niem i rozwój przemysłu miejscowego. Można też bezwzględnie podziwiać, że w ciągu zaledwie lat kilkudziesięciu tyle tu wspaniałych wybudowano świątyń Pańskich i tak je nazwyczaj przyozdobiono. Chlubnie to świadczy o Zagłębiu, lecz niestety o Zagłębiu przedwojennem.

Widać z przeglądu, że ludność Zagłębia wysoko ceniła do niedawna sztandary kościoła katolickiego i dawała temu wyraz budując bogate przybytki pańskie. Po wojnie wiele się zmieniło, lecz niestety na gorsze. Wiele kościołów naszych, których nie zdołano wykończyć przed wojną, stoją niedokończone, a nawet jak w Sielcu dźwignięte mury grożą zupełną ruiną. Cudny kościół w Czeladzi, kościoły na Pogoni, w Dąbrowie, Strzemieszycach i wielu innych naszych miejscowościach dają przykry nadwyraz obraz jakby opuszczenia i zaniedbania.

Prawda, że po wojnie zubożeliśmy przeważnie wszyscy, lecz nie jest to tłomaczeniem przejawu smutnego. Jeżeli mieszkańcy Zagłębia przeważnie robotnicy, urzędnicy i wogóle inteligencja przed wojną w stosunkowo krótkim czasie potrafili tyle dźwignąć, pobudować i ozdobić świątyń, to naszym najświętszym obowiązkiem jest to, co wymaga wykończenia, wykończyć, a już conajmniej zachować w stanie, któryby za nas mówił o naszem przywiązaniu do naszej wiary i religji. Tymczasem pod tym względem widzimy objaw wprost rozpaczliwy.

Przytoczę tu jako przykład nasz kościół parafjalny w Sosnowcu. Sosnowiec, liczący przeszło 100,000 mieszkańców, ma kościół, wybudowany przez parafjan przy zabiegach i staraniu ś. p. proboszcza swego ks. Milberta przed 30 laty, a niemal tuż przed wojną przepięknie ozdobiony freskami ściennymi przez artystów tej miary, co Tetmajer i Uziębło.

Na tym też kościele najwidoczniej się przejawia religijność nasza powojenna. Bo oto mimo stałego kołatania i zabiegów ks. proboszcza Plenkiewicza polichromji kościoła grozi wprost ruina. Prawda żeśmy wszyscy zubożeli, że robotnik dzisiaj zaledwie nędznie egzystuje, że urzędnik i inteligent — jak to mówią — robi bokami, lecz mimo wszystko wśród kilkunastu tysięcy parafjan muszą się znaleźć środki na dźwignięcie idącej do ruiny świątyni naszej.

Niedawno publicznie w „Kurjerze Zachodnim" przypominał o tem proboszcz, zaznaczając, że na 200 wezwań, do parafjan rozesłanych, zaledwie 12 dostał odpowiedzi deklarujących ofiary. Kilku obywateli zamożniejszych ofiarowało większe kwoty. Poprawiono jako tako przeciekający dach, lecz by kościół doprowadzić do zupełnego zabezpieczenia, brak jeszcze znacznych sum. Ciekawem byłoby, gdyby ks. proboszcz chciał ogłosić nazwiska osób, którym rozesłał wezwania do ofiar i tych, od których otrzymał deklaracje, zobaczylibyśmy wtedy, kto i jak reaguje na potrzeby naszej świątyni.

W czasach, kiedy bolszewizm a z nim zagłada naszej kultury i przeszłości stoi u wrót naszych, kiedy upadek moralności, zbrodnie, przekupstwa, rozpusta i obniżenie życia kulturalnego czynią straszne spustoszenia, czas czas najwyższy ocknąć się i wziąć się ze wszystkich sił do przeciwstawienia złym siłom destrukcyjnym.

A przedewszystkiem i nadewszystko nawrócić szczerze i bez wykrętów do wiary — jedynej ostoi w rozbiciu i upadku.

Niechże w tych czasach widome znaki naszej mocy duchowej i naszej wiary w przyszłość, niech nasze świątynie ożyją znowu widoczną troską o ich stan i byt naszej społeczności. Niech Zagłębie zajmie się szczerze stanem swoich kościołów, bo czas po temu najwyższy.

St. Płodowski.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

20 NIEDZIELA
Dziś Feliksa Walerjusza
Jutro Ofiarowan. N.M.P.
Wsch. słońca 7.3
Zach. „ 15.43

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Zew morza".
Kino „Sfinks": „Ffanciszek z Assyżu".
Kino „Momus" — „Sodoma i Gomora" II-ga serja dokończenie.

× **KONCERT NA ZASILENIE FUNDUSZU NA WYKOŃCZENIE BUDOWY KOŚCIOŁA PARAFJALNEGO NA POGONI.** Wobec potrzeby przyjścia z pomocą finansową parafji kościoła na Pogoni, Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem pań dyrektorowej Mirowskiej i inżynierowej Bogackiej, urządza w dniu 26 listopada br. w sobotę o godzinie 8-ej wieczorem, w sali Państwowego Gimnazjum im. Staszica Wielki Koncert.

Łaskawy współudział przyrzekli: znakomita pianistka - wirtuozka JADWIGA ZALESKA oraz artysta Opery Katowickiej MICHAŁ TARNAWSKI.

Bilety można już nabywać lub zamawiać telefonicznie (6-96) w księgarni W. Pani Regulskiej w Sosnowcu ul. 3 maja Nr. 7, a w dzień koncertu sprzedaż biletów odbywać się będzie od godz. 7 wieczór przy wejściu na salę. 7458

× **PORANEK W GIMN. im. E. PLATER.** Dziś o godz. 11 przed południem w salach gimnazjum im. E. Plater przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu odbędzie się nader interesujący poranek dla młodzieży. Na program poranku złożą się utwory muzyczne z wieku 18-go. Poranek ten będzie jednym z cyklu poranków, mających na celu systematyczne zapoznawanie młodzieży z twórczością muzyczną czasów minionych, dlatego należy podnieść celowość organizowania takiego właśnie rodzaju rozrywek dla młodzieży.

× **SPROSTOWANIE.** We wczorajszem sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej w Czeladzi zakradł się błąd paczący pojęcie zdania, mianowicie w pierwszym ustępie winno być ....było nowym, niezbitym dowodem kompletnej nieznajomości i zupełnej dezorjentacji w sprawach samorządowych rządzącej większości komunistycznej", zaś przemówienie, w którem powiedziano, że „Rada miejska uchwaliła budżet „w imieniu prawa", wygłosił r. Guzik, a nie r. Gajos, co niniejszem prostujemy.

Repertuar teatru w Sosnowcu.

Dziś poranek o godz. 11 „Kłopoty Marysieńki" prześliczna baśń w 4 aktach, o Marysieńce, która chciała rządzić królestwem, lecz przy pomocy krasnoludków przekonała się, że władza nie daje szczęścia i po wielu przygodach powróciła do ojca, aby zostać nadal dobrą córka. Ładne kostjumy, śpiewy i ewolucje dopełniają całości, pozwalając naszym najmilejszym spędzić miło i pożytecznie kilka chwil. Ceny od 30 gr. do 1.70 zł. Abonament ważny bez procentu.

Dziś popołudniu o godz. 4 drugi występ artystów operetki warszawskiej Kazimiery Horbowskiej, Marjana Wawrzkowicza, oraz fenomenalnego duetu baletowego pp. Jurhan. W programie fragmenty z operetek „Hr. Marica", „Teresina", „Król Kawy", „Paganini". Dyrekcja teatru, chcąc wszystkim dać możność ujrzenia sympatycznych gości, wprowadza bilety kredytowane, lecz bez procentu. Ceny od 1,20 do 6,20 zł.

Dziś wieczorem o godz 8.15 „Nasza żonusia" z pp. Topolską i Jaglarzem w rolach głównych. Ceny od 70 gr. do 4.20 zł. Abonament ważny procentowy.

Wkrótce zawita do naszego grodu zespół teatru „Qui pro quo" z Anną Zabojkiną, Marjanem Rentgenem, Marją Korską, Romaniszem i baletem, złożonym z 14 osób, dając nową rewję p. t. „Aaa! Proszę siadać"! Ceny od 1.50 do 7.20 zł. Abonament ważny bez procentu.

W Będzinie.

W poniedziałek, występ artystów operetki warszawskiej pp. Kazimiery Horbowskiej, Marjana Wawrzkowicza, duetu Jurhan i innych. Początek o godz. 8.15. Ceny od 1.20 do 5 zł.

Teatr w Katowicach.

„WARSZAWIANKA" NA SCENIE TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Dla uczczenia rocznicy powstania listopadowego przygotowuje dyrekcja teatru polskiego w Katowicach „Warszawiankę", pieśń z roku 1831 Stanisława Wyspiańskiego z pp. dyr. art. W. Nowakowskim w roli Chłopickiego i Marją Strońską w roli Marji. Wieczór uzupełni fragment z Nocy Listopadowej Wyspiańskiego obraz I. Uroczyste przedstawienie „Warszawianki" odbędzie się we wtorek dnia 29 bm.

REPERTUAR.

Niedziela 20 bm. „Rycerskość wieśniacza i balet" popoł. o godz. 3.30.

Niedziela 20 bm. „Bolesław Śmiały" wieczorem.

Kupony żywnościowe

DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Polski Związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu zawiadamia, że kupony żywnościowe dla bezrobotnych pracowników umysłowych wydane będą w następującym porządku:

W dniu 22 listopada 1927 r. wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi niepobierający zasiłków oraz z pobierających ci, którzy mają na utrzymaniu rodziny złożone conajmniej z 4 osób (łącznie z samym bezrobotnym).

W dniu 23 listopada 1927 r. bezrobotni pracownicy umysłowi pobierający zasiłki, którzy mają na utrzymaniu rodziny złożone z 2 względnie 3 osób (łącznie z samym bezrobotnym).

W dniu 24 listopada 1927 r. bezrobotni pracownicy umysłowi, pobierający zasiłki — samotni.

Bezrobotni pracownicy umysłowi niepobierający zasiłków wzgl. pobierający zasiłki z akcji ustawowej winni przedłożyć zaświadczenia właściwych władz (magistrat, komisarjat p. p., gmina) co do stanu majątkowego.

Nadto wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy pragną otrzymać kupony, winni składać zaświadczenia P. U. P. P. w Sosnowcu wzgl. Ekspozytury w Zawierciu, stwierdzające: 1) że petent jest zarejestrowany w P. U. P. P., 2) miejsce zamieszkania (dokładny adres), 3) stan rodziny (ilość osób, będących na wyłącznem utrzymaniu bezrobotnego). 4) czy petent korzysta z zasiłków ustawowych lub doraźnych i w jakiej wysokości.

Ze względu na to, że województwo Kieleckie, na skutek starań P. Z. Z. P. P. i H., zezwoliło na wydawanie podwójnych kuponów (t. j. za październik i listopad b. r.) bezrobotnym, pragnącym zaopatrzyć się w ziemniaki na zimę, zgłaszający się winni przy odbieraniu kuponów zaznaczyć, że pragną otrzymać kupon na ziemniaki. Bezrobotni nie reflektujący na ziemniaki otrzymają kupony pojedyncze.

Po kupony należy się zgłaszać do lokalu kinoteatru „Zagłoba" w Sosnowcu, ul. Kościelna **od godziny 13 do godziny 16.**

Późniejsze zgłoszenia uwzględniane nie będą.

× **WIECZÓR PIEŚNI I HUMORU.** Staraniem sekcji kulturalno - oświatowej Związku pracowników Kasy chorych w Sosnowcu odbędzie się dzisiaj w sali Związków na Pogoni wieczór pieśni i humoru. Na program wieczoru złożą się dwie dowcipne jednoaktowe komedyjki oraz dział koncertowy. Wieczór zapowiada się interesująco.

× **„ZŁOTA CZASZKA" SŁOWACKIEGO W GRODŹCU.** Przypominamy naszym czytelnikom, iż dziś tj. w niedzielę o godz. 7 wieczorem w sali klubu Grodzieckiego Towarzystwa w Grodźcu dobrany zespół amatorów odegra fragment z utworu Juljusza Słowackiego pt. „Złota czaszka". Ze względu na niedawne sprowadzenie prochów Wielkiego Pisarza do kraju, wystawienie sztuki jest na czasie i dlatego też nie wątpimy, iż miejscowa ludność, a w szczególności inteligencja wypełni salę po brzegi, tembardziej, że na program tego wieczoru złożą się i inne atrakcje, jak śpiew solowy, muzyka i t. p.

× **OBCHODY W N. O. K. NA DĘBOWEJ GÓRZE.** Dnia 13 listopada staraniem N. O. K. na Dębowej Górze odbyły się dwa obchody: 1) ku czci św. Stanisława Kostki, 2) 9 lecie wypędzenia Niemców. Odczyt o św. Stanisławie wygłosiła p. A. Ziółkowska, o rocznicy Niepodległości — prof. Namysłowski — prelegent Polskiej Macierzy szkolnej. Okolicznościowe deklamacje wypowiedziały, wobec licznie zebranej publiczności, uczenice szwalni na Dębowej Górze: Nowakówna Janina, Kacikówna Irena, Błażewiczówna Józefa, Maślankówna Gizelda i Gembikówna Zofja.

O Zrzeszenie elektrowni.

ZAKOŃCZENIE DOCHODZENIA KOMISYJNEGO.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki, dotyczącej dochodzenia komisyjnego w sprawie Zrzeszenia elektrowni kopalnianych, które wystąpiło o uzyskanie uprawnienia na przetwarzanie, przesyłanie i rozdzielanie energji elektrycznej w celu zbytu na terenie czterech powiatów, dodać należy, iż w dniu wczorajszym wspomniane dochodzenie zostało ukończone.

Na kilka zgłoszonych w pierwszym dniu dochodzenia zastrzeżeń, względnie zarzutów, Zrzeszenie w dniu wczorajszym złożyło piśmienną odpowiedź, przy czem zauważyć należy, że naogół zarzuty i sprzeciwy sprowadzały się głównie do lokalnych zastrzeżeń o charakterze gospodarczym.

Jedną z centralnych kwestyj była oczywiście **sprawa zasad, na jakich zbudowane są taryfy cen za prąd.** Przedstawiciele Zrzeszenia w odpowiedzi na zapytania i uwagi w tej sprawie wskazali na niewątpliwą tendencję Zrzeszenia jaknajintensywniejszej elektryfikacji, ta bowiem droga prowadzi **do spalania możliwie dużej ilości miału węglowego,** co leży w interesie udziałowców Zrzeszenia, jako kopalń węgla.

Zatem istnieją **naturalne gwarancje, że polityka Zrzeszenia będzie szła w kierunku produkcji i zbytu dużej ilości prądu elektrycznego po niskiej cenie.**

× **ZEBRANIE N. O. K. w BĘDZINIE.** Dziś o godz. 4 popol. w lokalu N. O. K. w Będzinie przy ul. Kościuszki Nr. 20 odbędzie się zwykłe zebranie członków.

× **DZIEŃ OŚWIATY POZASZKOLNEJ.** Koło P. M. S. w Będzinie urządza dziś z racji rocznicy śmierci H. Sienkiewicza dzień oświaty pozaszkolnej na terenie miasta i w Sarnowie. W Będzinie odbędzie się zbiórka uliczna i odczyt o g. 7 wiecz., a w Sarnowie uroczysta akademja, której program wypełni odczyt i popisy wokalne.

× **ODCZYT DLA KUPCÓW.** Dziś w niedzielę o godz. 11 rano w sali banku Zagłębia wygłoszony zostanie referat z ustawy o podatku dochodowym przez m-ra Adama Dobrowolskiego, referenta podatkowego krakowskiej kongregacji kupieckiej. Wstęp dla członków Stowarzyszenia kupców polskich bezpłatny.

× **NA POWODZIAN** w Małopolsce Wschodniej robotnicy hutn „Katarzyna“ w Sosnowcu złożyli 1664 zł. 98 groszy.

× **PODZIĘKOWANIE.** Księża prafekci sosnowieccy składają za naszem pośrednictwem podziękowanie pp. dzierżawcom kina „Zagłębie“ (dawniej Udziałowego) za bezinteresowne wypożyczenie sali w dniu 13 b. m., w celu urządzenia akademji ku czci świętego Stanisława, patrona młodzieży.

× **Z CECHU RZEŹNICKO - WĘDLINIARSKIEGO** w Sosnowcu. Dnia 22 bm. zbierze się komisja egzaminacyjna cechu rzeźnicko - wędliniarskiego w Sosnowcu, celem dokonania wyzwolin, zgłoszonych do egzaminu czeladniczego uczniów. Wszyscy zainteresowani pp. mistrzowie i uczniowie zbiorą się dnia tego o godz. 3 po południu w lokalu starszego cechu przy ul. Kołłątaja nr. 3.

× **Z ZARZĄDU MIASTA.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu m. Sosnowca postanowiono rozszerzyć przytułek dla starców i nieuleczalnie chorych, zatwierdzono 3 planów i 2 podziały parcel oraz postanowiono wystąpić do Rady miejskiej o zatwierdzenie statutów podatkowych: dodatku do państwowego podatku od nieruchomości w wysokości 50 proc. podatku państwowego, o podatku od oświetlenia elektrycznego w zakładach restauracyjnych i rozrywkowych w wysokości 50 proc. wartości zużytego prądu, podatku od kopalń w wysokości 1 proc. ceny węgla oraz od opłat drogowych i komunalnych.

× **Z ŻYCIA RZEMIEŚLNIKÓW.** Dzisiaj o godz. 3 popołudniu w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 8 odbędzie się zjazd rymarzy i tapicerów z powiatu Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego.

O godzinie 10 przed poł. w tym samym lokalu odbędzie się posiedzenie delegatów cechów szewckich z powiatu Będzińskiego.

Dnia 22 b. m. odbędzie się posiedzenie zarządu cechu stolarzy, cieśli i kołodziei w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 8 o godz. 6 wiecz. 30 listopada b. r. odbędzie się sesja wyzwolinowa w cechu stolarzy, cieśli i kołodziei, o godz 6 wieczorem.

W dniu dzisiejszym w Zawierciu o godz. 2 popoł. odbędzie się zebranie pikarzy w sprawie wyborów do Izby rzemieślniczej. W obradach weźmie udział delegat komitetu przedwyborczego p. Regieli.

Przyjazd p. wojewody Korsaka

DO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Niedawno mianowany wojewoda kielecki p. Korsak, po objęciu urzędowania rozpoczął wizytowanie powierzonego swej pieczy województwa.

Do Zagłębia p. wojewoda **przyjedzie w środę, dnia 23 bm. o godz. 8 wieczór.** Po powitaniu na dworcu przez p. starostę, przedstawicieli miasta i urzędów, p. wojewoda przenocuje w pokojach gościnnych w starostwie, a następnego dnia, t. j. **w czwartek rozpocznie wizytację.**

Po zwizytowaniu starostwa, Wydziału powiatowego Sejmiku i Magistratu miejscowego, p. wojewoda złoży wizytę ks. dziekanowi Zimniakowi oraz dowódcy miejscowego garnizonu, poczem w starostwie przedstawieni zostaną p. wojewodzie kierownicy wszystkich urzędów państwowych z powiatu Będzińskiego.

Następnie p. wojewoda uda się do Dąbrowy, gdzie zwizytuje Magistrat, Radę Zjazdu, Dom ludowy (teatr socjalistyczny), sekretarjat Związku okręgowego górniczego, związek robotników chrześcjańskich, szkołę górniczo-hutniczą i komisarjat policji.

Po powrocie do Będzina p. wojewoda zwiedzi komendę powiatową, poczem przedstawiony zostanie p. wojewodzie korpus policji.

W piątek, dnia 25 bm. p. wojewoda złoży wizyty prezesowi Sądu okręgowego, p. Opęchowskiemu i prokuratorowi przy Sądzie okręgowym p. Krechowskiemu poczem zwizytuje Magistrat sosnowiecki, Powiatowy komitet wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, polski Związek pracowników handlowych i przemysłowych, Tow. przemysłowców, Zjednoczenie zawodowe polskie, Okręgowy Związek metalowców, poczem p. wojewoda uda się do gminy Bobrowniki.

W sobotę, dnia 26 bm. p. wojewoda zwiedzi sejmikowe zakłady publiczne, tj. szpital, cegielnię itp instytucje, poczem nastąpią audjencje w starostwie. Po zakończeniu przyjęć p. wojewoda zwiedzi gminę Olkusko-Siewierską, a następnie sejmikowy szpital dla dzieci w Siewierzu.

Na tem zakończy się pierwsza wizytacja i prawdopodobnie tegoż dnia p. wojewoda wieczorem wyjedzie z Zagłębia.

Pożegnanie Adama Stadnickiego.

NIEZWYKŁA UROCZYSTOŚĆ W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

Niezwykła uroczystość odbyła się w ubiegły piątek w gmachu „Ogniska“ w Dąbrowie. Mianowicie, z racji wyjazdu z Zagłębia p. inż. Adama Stadnickiego, twórcy „Ogniska“, szereg instytucyj, które dzięki zabiegom p. Stadnickiego znalazły dach nad głową i dzięki temu możność rozwoju, oraz instytucyj, których p. Stadnicki był czynnym członkiem, postanowiły **publicznie wyrazić mu uznanie i podziękowanie za pracę obywatelską i społeczną.**

Dużą salę „Ogniska“ zapełnili liczni przedstawiciele ze wszystkich sfer; obok inteligencji znaleźli się robotnicy oraz młodzież, co wymownie świadczyło o popularności żegnanego działacza.

Na scenie udekorowanej zielenią, stanęły delegacje ze sztandarami, a kiedy przybył p. Stadnicki z małżonką, wprowadzono ich owacyjnie na estradę, gdzie zajęli miejsca za stołem.

Uroczystość, czyli wieczór pożegnalny zagaił inż. Dzierżanowski, poczem na przewodniczącego zaproszono dyr. Karneya, który ze swej strony zaprosił do prezydjum przedstawicieli: Związku harcerstwa polskiego, ks. Sobczyńskiego, Rady opiekuńczej szkoły górniczo-hutniczej inż. Strzeszewskiego, Koła polskich inżynierów górniczych i hutniczych inż. Czaplickiego, Stowarzyszenia techników w Sosnowcu dyr. Gadomskiego, Koła okręgowego Polskiej Macierzy szkolnej red. Opiołę, Koła narodowej organizacji kobiet p. M. Srokowską, okręgu „Sokoła“ p. Kluczewicza, Związku hallerczyków p. J. Zycha, Pracy polskiej inż. Dzierżanowskiego i Z. L. N. p. Lalewicza.

Wszyscy ci przedstawiciele w imieniu reprezentowanych instytucyj wygłaszali krótkie przemówienia, wyrażając gorące uznanie p. Stadnickiemu za jego niestrudzoną i ideową pracę na niwie społecznej, oraz niezłomną energję, wytrwałość i szeroką inicjatywę w realizacji swych zamierzeń. W uznaniu tych zasług wszyscy mówcy w serdecznych słowach dziękowali p. Stadnickiemu, wyrażając żal, iż Zagłębie nasze traci tak wybitnego i zasłużonego działacza oraz życząc mu powodzenia na nowej placówce.

P. Srokowska w swem przemówieniu podkreśliła także społeczną działalność p. Stadnickiej, która należała do wszystkich niemal instytucyj społecznych, kulturalnych i oświatowych, biorąc w niektórych żywy udział.

Po zakończeniu przemówienia zabrał głos p. Stadnicki oświadczając, iż jest zaskoczony zgotowaną mu manifestację i wzruszony dowodami uznania.

Dziękując wszystkim za tak serdeczne pożegnanie p. Stadnicki wyraził przekonanie, iż zebrane na pożegnaniu organizacje kontynuować będą swą szczytną pracą dla dobra społeczeństwa i kraju. Życząc organizacjom tym pomyślności i rozwoju i dziękując raz jeszcze za wyrazy uznania, p. Stadnicki zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, powtórzonym gorąco przez obecnych.

Podniosłą uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty“.

Po uroczystości w „Ognisku“ odbyło się w Resursie zebranie towarzyskie, na którem — chcąc uczcić inż. Stadnickiego — złożono 600 zł. na budowę domu Polskiej Macierzy szkolnej w Sosnowcu. Oby ta pierwsza realna cegiełka na fundament tego domu przyniosła przyszłemu domowi P. M. S. to szczęście, jakie przyświecało inż. Stadnickiemu przy budowie „Ogniska“ w Dąbrowie Górniczej.

× **NADZÓR SĄDOWY.** Sąd okręgowy na posiedzeniu w dn. 3 listopada r. b. ustanowił nadzór sądowy nad sklepem bławatnym Finkelsteina przy ul. Modrzejowskiej:

Nadzorcą sądowym ustanowiony został prezes Stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu p. Wacław Mieszalski

OFIARY

złożone w naszej Administracji.

Zebrane wśród uczestników pożegnania inż. Adama Stadnickiego w Dąbrowie Górniczej na budowę Domu Polskiej Macierzy Szkolnej w Sosnowcu do dyspozycji Koła P. M. S. w Sosnowcu zł. 600 (sześćset) kw. nr. 100

Listopad.

Umarło wszystko..., czar i ból,
i wszystko legło w grób, pod krzyż,
i już nie płynie skarga z pól,
i uleciała dusza wzwyż...

Żałobny w górze ucichł tren,
i rozpłakana zmilkła dal,
w mogilny ziemia wpadła sen,
i wypłakała ból i żal...

Już taki los jest złotych śnień,
i płomienisto - krwawych zórz,
już taka dola szczęsnych pień,
i purpurowych, wonnych róż....

I nie darował życia los,
ni jednej gruszy z polnych miedz,
kiedy wymierzał pewny cios,
musiało wszystko paść i ledz...

I wszystko szczęsne zeszło w cień,
najbardziej wonny skonał kwiat,
ucichły echa śpiewnych pień,
nadeszły chwile łez i strat...

I przyszedł wreszcie męki kres,
i wypłakała ziemia ból,
wykuła z żalu morze łez,
jak po straconem berle król...

Pod zimny wszystko legło głaz,
po męce spłynął ciszy zdrój,
ukoił rozpacz lekarz — czas,
zakończył grobem życia bój...

Lila Matusewiczowa.
Sosnowiec.

× **ZEBRANIA KONTROLNE W DĄBROWIE.** Zwraca się uwagę na odbywające się zebrania kontrolne dla szeregowych rezerwy (kat. A) i pospolitego ruszenia z bronią (kat. C), zamieszkałych na terenie miasta Dąbrowy Górniczej. Według planu stawiennictwa, zgłosić się mają szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią w następującym porządku: dnia 21 bm. z r. 1899 z lit. I J K L Ł M, dnia 22 bm. z r. 1899 z lit. N O P R S, dnia 23 bm. z r. 1899 z lit. T U W Z Ż, dnia 24 bm. z r. 1887 z lit. A B C D E F G H, dnia 25 bm. z r. 1887 z lit. I J K L Ł M N O P, dnia 26 bm. z r. 1887 z lit. R S T U W Z Ż. Szeregowi rezerwy powinni zabrać ze sobą wszelkie dokumenty wojskowe i stawić się punktualnie na godz. 8 rano. Komisja kontrolna urzęduje w lokalu Domu ludowego przy ul. 3 Maja nr. 14.

× **BEZPIECZNE KINO.** Właściciel kina „Corso“ w Będzinie w dowcipny sposób chciał ogrzewać salę w porze zimowej. Z braku odpowiedniejszego miejsca, postawił piecyk żelazny obok estrady, który zabezpieczył cienką blachą od ciepłodajnego pieca. Okazało się jednak, że jest to zabezpieczenie niewystarczające, kiedy bowiem napalono w piecu, zaczęły się palić także deski estrady. Właściciel kina i na to znalazł sposób. Mianowicie zabezpieczył z kolei blachę za piecem, wsuwając za nią arkusz azbestu. Kiedy stwierdzono, iż pod wpływem gorąca azbest zaczyna się tlić, pomysłowy właściciel kina kazał chłopcu polewać azbest wodą. Wszystko było w porządku, a że tam publiczność dusiła się czadem, nikogo to nie obchodziło. Na nieszczęście dla właściciela do kina wszedł kom. Polakowski, który, poczuwszy gryzący czad, polecił przerwać wyświetlanie obrazu, a stwierdziwszy przyczynę, kazał piec zagasić, poczem pociągnięto pomysłowego właściciela kina do odpowiedzialności karnej.

To samo spotkało dyżurującego strażaka, który nie zwrócił uwagi na ten fakt, zajęty oglądaniem wyświetlanego obrazu.

× **KONFISKATA „OJCZYZNY“.** Z polecenia władz skonfiskowano 47 numer „Ojczyzny“, czasopisma wychodzącego w Kielcach za artykuł p. t. „Zniewaga Jego Ekscelencji kardynała Kakowskiego“.

× **KRADZIEŻ MIĘSA.** Z jatki Szmula Herberta, zamieszkałego w Sosnowcu (Nowa 2) nieznani sprawcy skradli w nocy mięso wartości 330 zł

Słuszny zakaz.

NIEHIGJENICZNY ZWYCZAJ CAŁOWANIA SIE MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ.

„Dziennik urzędowy kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego" (nr. 11) podaje następujący okólnik K. O. S. W.

„Zgodne obserwacje wizytatorów, dyrektorów, nauczycieli i wychowawców stwierdzają, że wśród szkolnej młodzieży żeńskiej wileńskiego okręgu szkolnego zakorzeniony jest zwyczaj wzajemnych powitań i pożegnań przez całusy. W nielicznych tylko wypadkach jest on istotnym wyrazem bliższych, serdecznych stosunków, wiążących dziewczynki między sobą, najczęściej zaś ma charakter zupełnie zdawkowy, zastępując ogólnie przyjętą formę powitania przez uścisk ręki.

Na podstawie opinji lekarzy i higjenistów stwierdzić należy, że zwyczaj ten w wysokim stopniu sprzyja przenoszeniu chorób zakaźnych i jest jedną z pospolitszych form rozszerzenia infekcyj.

Wobec powyższszego kuratorjum O. S. W. poleciło dyrekcjom pouczać uczenice o niebezpieczeństwach płynących ze zwyczaju omówionego i polecać im zwykłą formę powitania i pożegnania przez uścisk dłoni.

Z tych samych względów zdaniem kuratorjum należy unikać całowania się nauczycielek z uczennicami, oraz całowania przełożonych i nauczycielek przez uczennice po rękach".

Okólnik taki powinienby się ukazać w okręgach wszystkich kuratorjów szkolnych w Polsce, a więc i w naszym okręgu Krakowskim.

Z NAPAŚĆ. Domański Kazimierz, czeladnik krawiecki, zamieszkały w Sosnowcu (Grabowa 3) zawiadomił policję, że został napadnięty przez strajkującego krawca, Rozenberga Abrama z Sosnowca (Piłsudskiego 64). Policja spisała protokuł.

NA EKRANIE.

„Zew morza" w kinie „Zagłębie".

Poraz pierwszy film polski wypłynął dosłownie na szerokie wody, bo na morze i poraz bodaj pierwszy zmontowano obraz z rozmachem prawie amerykańskim. „Zew morza" powinienby dać asumpt państwu i Lidze morskiej i rzecznej do stworzenia prawdziwie potężnego i przekonywującego obrazu morskiego. Kiedrzyński, autor scenarjusza „Zew morza", nie wysunął na pierwszy plan magnetycznej siły wód bezbrzeżnych i „Zew morza" nie jest najtrafniejszym tytułem filmu. Akcja nie jest należycie skondensowana i rwie się co chwila. Ale za to nareszcie mamy film polski bez tematu, wziętego z kroniki skandalów, bez włamywaczy, półświatka i wszelakiej innej sensacji, jest nareszcie film, w którym pomysłowość reżysera nie idzie na marne dzięki nieumiejętnemu wykonaniu technicznemu, mamy nareszcie film, który prócz propagandy polskiego morza rozwija przed oczyma widza ciekawą akcję.

Obrazom polskim daleko od monumentalności, ale za to, patrząc na nie, czujemy się na własnych śmieciach. Widzimy znajome twarze i znajome rzeczy. W tem tkwi tajemnica wielkiego powodzenia, jakiem się cieszą filmy polskie, a więc i „Zew morza".

Malicka, a szczególnie Marr w grze swej bynajmniej nie ustępują wielu okrzyczanym gwiazdom zagranicznym, a dla Maszyńskiego wartoby stworzyć specjalny scenarjusz do obrazu komicznego.

Pomysłowość reżysera odbiega daleko od szablonu zagranicy i np. zakończenie „Zewu morzu", wywołujące na widowni salwę śmiechu, jest świadectwem, że stać nas na dobre filmy naprawdę polskie, nie tylko z imienia, ale i przez oryginalne pomysły reżysera.

Oddział sosnowiecki Ligi morskiej i rzecznej dobrze zrobił, organizując przy wejściu do kina „Zagłębie" zapisy na członków Ligi. „Zew morza" chwyta za serce i nastraja widzów sympatycznie do idei Ligi morskiej i rzecznej.

(c.)

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że zarząd kina „Zagłębie" nie uzyskał z Magistratu zniżki podatku miejskiego z 30 proc. na 15 proc. Obniżenie podatku zależy od Rady miejskiej, która się zbierze dopiero w przyszłym tygodniu, zatem nawet ewentualna zgoda Rady na zniżkę podatku jest dla kina w tej chwili nieaktualna. Wszelkie więc reklamacje publiczności, opierającej swoje pretensje co do ceny biletów na podstawie podanej przez nas opinji Zarządu miasta, są nieuzasadnione.

W 13-tą rocznicę bitwy pod Krzywopłotami.

GARŚĆ WSPOMNIEŃ. — OBCHÓD ROCZNICY.

Wśród mogił gęsto rozsianych na ziemi Krakowskiej, posiadamy w powiecie Olkuskim w biednej wiosce Bydlinie jedną dużą mogiłę, która do swego łona przytuliła 46 żołnierzy polskich.

Z kroniki, tak skrzętnie zbieranej przez p. Jana Jarno, oraz z opisu w kronice olkuskiej z r. 1917 — jako w 3-cią rocznicę krwawej bitwy pod Krzywopłotami, podajemy garść szczegółów.

Część pierwszej brygady Legjonów w sile 2 bataljonów, pod wodzą Fleszara i Furgalskiego wraz z artylerją Brzozy, złożona przeważnie ze świeżych ochotników z Zagłębia Dąbrowskiego, okopała się w dniu 9 listopada na wschodnim stoku wzgórza świętego Krzyża na wschód od wsi Krzywopłoty oraz w przyległym lasku na lewo, a z tyłu umieściła małe przestarzałe armatki. Tutaj miała się rozegrać mała, a przecież krwawa bitwa.

Pozycja obu bataljonów legjonowych IV i VI nadawała się wyśmienicie do obrony. Trzon jej stanowiła samotna kopuła wzgórza św. Krzyża, ustrojona na szczycie ruinami starego arjańskiego kościółka. Na lewo ciągły się wysokie wzgórza, obsadzone przez pułk czeski, zaś na skrzydle prawym, na wzgórzach ku Bydlinowi, stanęły polsko-austrjackie oddziały. Tutaj to po przybyciu zaczęły umacniać swe okopy oba polskie bataljony.

Już 15 listopada wychyliły się z lasu domaniewickiego pierwsze straże przednie nieprzyjaciela, a dochodzące z oddali grzmoty dowodziły, że bitwa rozwija się już na całym froncie. Wkrótce artylerja rosyjska wzięła pod ogień Krzywopłoty, gdzie stały rezerwy, oraz pozycje na świętym Krzyżu. Bitwa rozpoczęła się.

Wzajemna strzelanina trwa do 17 listopada bez szkody dla bataljonów legjonowych. Po dwie kompanje z każdego bataljonu ruszają o zmroku częścią wprost na Załęże, częścią po mokradłach w kierunku lasu i spędziwszy ze wsi patrole rosyjskie, gładko zajmują prawie połowę wsi i docierają do pobliskiego lasu pomimo gwałtownej strzelaniny ze strony przeciwnika. Wtem rozkaz komendy nakazuje odwrót do umocnionych stanowisk. Unosząc kilku rannych, oddział powraca w swoje rowy, gdzie nowy rozkaz każe bataljonowi VI w dniu 18 listopada wziąć Załęże i tam się okopać.

Rankiem wyruszają kompanje VI bataljonu z za osłon okopów i zmierzają po zupełnie odkrytej równinie do celu. Pod ogniem przeciwnika tak piechoty, jak i karabinów maszynowych, rozwija się bataljon polski i prze w kierunku wsi, którą poprzedniego dnia prawie bez ofiar zajął i potem opuścił. Już tylko niewielka odległość dzieli czołowe plutony od wrogów, już podejmują ogień i gotują się do ataku, **gdy w tem artylerja austrjacka, podając za krótko, obrzuca ich z morderczym skutkiem szrapnelami.**

Trzeba się było cofnąć do środka wsi między zabudowania i tam okopać. Liczba rannych i zabitych rosła nieustannie, a ładunki były już na wyczerpaniu. Ponieważ zapowiedziane ataki skrzydłowe ze strony oddziałów austrjackich — na rosyjskie nie nastąpiły, przyszedł rozkaz odwrotu na stare pozycje.

Znów przejście przez odkryte pole z powrotem w ogniu równało się zniszczeniu całego bataljonu. Zrozumiała to komenda i małe armatki legjonowe umożliwiły odwrót VI bataljonowi. Teraz dopiero oddział za oddziałem, unosząc rannych, zaczął opuszczać Załęże, aż nad wieczorem ostatnie plutony wycofały się ze wsi.

Przy obliczeniu stwierdzono, że ze 440 ludzi, biorących udział w ataku 177 ubyło tego dnia z szeregu.

Kiedy następnie polsko-austrjacki pułk w ataku na bagnety wyrzucił nieprzyjaciela ze stanowisk w lesie domaniewickim, wśród łun zapalonych wsi i odgłosów bitwy, pogrzebano zwłoki 46 legjonistów poległych w bitwie dnia 19 listopada 1914 roku na cmentarzu bydlińskim. Spoczęli razem, znani i bezimienni, żołnierze i oficerowie, we wspólnej żołnierskiej mogile.

W pamięci olkuszan żywie ciągle ta chwila, kiedy pod Krzywopłotami na pierwsze boje szli chłopcy - żołnierze z weselem i uśmiechem na ustach, i kiedy niedługo potem setki z nich wracało na chłopskich furmankach pokrwawionych, ale dumnych ze spełnionego obowiązku.

Wczoraj w 13-tą rocznicę tej bitwy, staraniem Związku strzeleckiego, odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele za dusze poległych, wieczorem zaś, w sali Resursy odbyła się akademja, na którą złożyły się: odczyt prof. Rzepeckiego, deklamacje p. H. Czechowskiej i zespół smyczkowy, który wykonał pieśni legjonowe.

Ko.

Z WĘDRÓWEK PO POWIECIE.

Żarki, pełne ruchu i gwaru.

AUTOBUSIK. — ZMARTWIENIE POLICJANTA. — ŚRODOWISKO SZEWCÓW. — NOWY GMACH SZKOLNY.— DOKUMENTY HISTORYCZNE. — ŻYCIE SPOŁECZNE.

Śledzie i ludzie mają to do siebie, że może się ich pomieścić niezliczona ilość w naczyniu, niezdradzającem na oko takich zalet pakowności. Niewielka beczka mieści wswym brzuchatym wnętrzu setki ulików, a **autobusik, kursujący z Myszkowa do Żarek, dziesiątki podróżnych, mniej lub więcej pachnących czosnkiem i cebulą.**

Gdy jednak ktokolwiek zjawi się poraz pierwszy na rynku w Żarkach, ten z podziwem stwierdzi, że osada ta, odległa o kilkanaście kilometrów od kolei, jest niezwykle ruchliwa, **pełna mocno wschodniego temperamentu i niechlujstwa.** Próżno policjant w myśl wskazań swego przełożonego ministra i lekarza gen. Sławoj — Składkowskiego, tłomaczy i przekonywa starozakonnych obywateli żareckich, że **śmieci z wonią i bez woni winny się znaleźć w zgoła innem miejscu, nie zaś na środku ulicy.** Starozakonni uśmiechają się pobłażliwie i dziwią się, że policjant nie ma innego zmartwienia prócz zajmowania się kwestją wyglądu pryncypalnych ulic Żarek.

Oni sami (żydzi) nie mają czasu zawracać sobie głowy głupstwami w rodzaju przestrzegania czystości, bo albo są w wiecznej tułaczce po jarmarkach, albo robią buty.

Bo trzeba wam wiedzieć, że **Żarki liczą około 7 tys. mieszkańców**, w tem ni-mniej, ni więcej tylko aż 5 tys. żydów, **oraz 500 (wyraźnie pięciuset szewców)**, oraz 100 krawców. Można więc powiedzieć, że Żarki są osadą żydowską, ale z równem powodzeniem można je określić, jako **środowisko szewców ze znaczną domieszką krawieczczyzny.** Do szewców zaliczam i pewną kategorję specjalistów, mianowicie tak zwanych cholewkarzy, natomiast odrębny dział **stanowią garbarnie** których w Żarkach jest aż dziesięć. Czemże wobec tego są naprawdę Żarki? **Jest to właściwie jednak dość duży warsztat butów i ubrań, wykonywanych na zamówienie kupców jarmarcznych.** Żarki dostarczają na wszystkie jarmarki w okolicy i na Śląsku setki i tysiące par butów robotniczych i trzewików, oraz ubrań z cajgu.

Osada jest niezwykle ruchliwa, handel rozwinięty, a przyczyną tego objawu jest ten prosty fakt, że **coprawda do Żarek nie prowadzą wszystkie drogi, jak do Rzymu, ale jest ich aż sześć i to wcale dobrze utrzymanych.** Dzięki takiemu położeniu Żarki pod względem rozwoju handlu i drogowego przemysłu dzierżą prym wśród miasteczek powiatu Zawierciańskiego.

To też i budżet **gminy Żarki** jest wcale duży, bo **przekracza sumę 90 tys.**, mieszkańców. Na czele gminy stoi **wójt p. Leopold Grabowski**, który z dumą opowiada **o budującej się nowej szkole w Żarkach.** Istotnie duma jest usprawiedliwiona, gdyż w Żarkach powstanie piękny gmach szkolny, o czem świadczy choćby tylko to, że **koszt budowy wyniesie około 300 tys. zł.**

Żarki mają swoją wiekową historję i niewątpliwie dużo ciekawych danych możnaby przytoczyć, gdyby zachowały się **dokumenty historyczne.** Na nieszczęście w czasie krwawych walk w latach 1914 — 1915, gdy **tuż pod murami Żarek spotkały się wojska rosyjskie z niemiecko - austrjackiemi, wiele pamiątek uległo zniszczeniu** i dziś trudno cokolwiek powiedzieć o Żarkach, **należących** dawniej do księstwa Siewierskiego. Są tylko pamiątki murowane, a więc **kościół parafjalny** z wieku 17-go, **kościółek św. Barbary** z wieku 16-go, a najbardziej interesujący pod względem architektury kościół poklasztorny (dawniej **klasztor OO. Paulinów) w pobliskim Leśniowie z czasów Kazimierza Wielkiego** (rok wybudowania 1343 r.). Gdy się jeszcze doda, że prócz grobu żołnierzy, poległych w czasie wojny światowej, jest jeszcze wspólna **mogiła powstańców z roku 1863** to mielibyśmy chyba całokształt pamiątek żareckich.

Życie społeczne obecnie rozwija się naogół normalnie. Istnieje więc stosunkowo niedawno zorganizowany Sokół, w którego zarządzie zasiada działacz miejscowy **ks. dziekan Cugowski**, dobrze się rozwija Stowarzyszenie młodzieży polskiej, funkcjonuje Strzelec, oraz wzorowo zorganizowana straż ogniowa, która wiele zawdzięcza **p. Koralczykowi**, jednostce energicznej i czynnej na niwie społecznej. Obecnie kieruje strażą jej naczelnik **p. A. Skrobacz**, sekretarz gminy.

Niewątpliwie polskie życie społeczne rozwijałoby się bujniej, gdyby nie przewaga ludności żydowskiej, zajętej wyłącznie handlem z przerwą sobotnią na modlitwę w synagodze. Rozumie się, że wobec tego i **cały niemal handel żarecki jest w rękach żydów**, bo na ogólną liczbę 183 sklepów jest zaledwie 24 sklepy chrześcjańskie, a dwa banki, istniejące w Żarkach są również w rękach żydowskich.

Tyle oto da się powiedzieć o ruchliwych Żarkach, **ośrodku szewców i żydów**, wiecznych tułaczy po okolicznych jarmarkach.

Odpowiedzi Redakcii.

P. Hel. Wojtulewiczowa w Sosnowcu. Kuratorem majątku został adwokat Jakób Neumark w Warszawie. Bliższego adresu nie znamy.

P. J. Wieczorek. Prosimy oosobiste porozumienie się z nami w jakikolwiek dzień powszedni od g. 12 — 1.

Cyrpol. Wierszyk p. t. „Delahaj" znalazł się w koszu. Prócz słusznej tendencji, wierszyk powinien mieć odpowiednią formę.

Składajcie ofiary na polskie szkolnictwo na Kresach.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — „Znak Zorry".

× SĄD OKRĘGOWY W ZAWIERCIU wczoraj rozpoczął szereg posiedzeń sekcji U. K., które potrwają prawdopodobnie tydzień cały. Skład sekcji U. K. stanowią sędzia Sokólski i prokurator Jewniewicz.

× NA WPISY SZKOLNE Koło przy gimnazjum p. Heleny Malczewskiej organizuje „Czarną kawę". Zebranie, które zgromadzi elitę towarzyską naszego miasta urozmaicą popisy muzyczno-wokalne.

× ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY zwołuje walne zebranie Koła Zawiercia na wtorek, dnia 22 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu biura fabryki Berndta przy ulicy Porębskiej. Wszyscy członkowie proszeni są o bezwzględne stawiennictwo.

× ZAWIERCIE — POLEGŁYM W HOŁDZIE. Przypominamy, że w dniu dzisiejszym odbędzie się w Zawierciu, na miejscowym cmentarzu, uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika wzniesionego w hołdzie dla poległych w bojach o wolność Ojczyzny i tych rodaków, którzy z ran odniesionych na polach bitew dla Polski żywota w Zawierciu dokonali. Program uroczystości jest następujący: Zbiórka na placu przed pomnikiem punktualnie o 12.30, przemówienie przedstawiciela komitetu, odsłonięcie pomnika, Hymn narodowy, poświęcenie pomnika, przemówienie władz państwowych, złożenie wieńców, odśpiewanie Roty, defilada.

Kronika Olkuska.

× KASA POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWA BEZPROCENTOWA. powstała niedawno w Olkuszu i ma na celu pomoc materjalną dla drobnych mieszczan. Na ostatniem zebraniu, odbytem pod przewodnictwem p. St. Kotowicza, składał sprawozdanie z zebrania organizacyjnego p. Majcherkiewicz, który między innemi wyjaśnił, że odpowiedni statut Kasy został już wysłany do województwa do zatwierdzenia. Następnie podał do wiadomości, że Rada miejska przeznaczyła na cele Kasy 1.000 złotych, p. Starkiewicz (burmistrz) ofiarował jednorazowo 50 zł.

Zebrani postanowili, aby narazie, dopóki suma obrotowa nie powiększy się nie udzielać większych pożyczek ponad 100 złotych, przyczem rezerwa w kasie ma stanowić przynajmniej 200 złotych. Zarząd kasy stanowią pp. Zenon Fronik i Wł. Domagała.

× PRZED WYBORAMI DO IZB RZEMIEŚLNICZYCH. W dniu 17 b. m. odbyło się w Resursie olkuskiej zebranie zarządu Stowarzyszenia rzemieślniczego, na którem wybrano delegatów z pośród majstrów i członków komitetu, do poszczególnych miejscowości powiatu, t. j. do Wolbromia, Pilicy, Ogrodzieńca, Żarnowca, Skały, Sułoszowy, Sławkowa i Bolesławia, celem porozumienia się z tamtejszymi komitetami i wspólnego działania w wyborach do Izb rzemieślniczych.

× AKADEMJA KU CZCI ŚW. STANISŁAWA KOSTKI. W sali gimnazjum żeńskiego odbyła się uroczysta akademja ku czci patrona młodzieży, urządzona staraniem ks. pref. J. Podkopały. Czynny udział w uroczystości wzięły uczenice klasy ósmej, z których Danuta Nowakowska wygłosiła słowo wstępne. Słowa referentki o „pędzie do ideału w narodzie polskim" wnikały do serc licznie zgromadzonych uczenic, budząc w nich uczucie miłości i czci dla młodziutkiego Stanisława, którego życie całe było jednem dążeniem do ideału. Następnie Janina Karkosówna w kilku słowach przedstawiła życie świętego, wszystkie jego walki wewnętrzne, jego bohaterstwo ducha. Deklamacja Maryny Trojanowskiej, pełna uczucia nadała całej uroczystości nastrój poważny i podniosły. Akademję zakończył chór uczenic, który przy akompanjamencie Wojciechowskiej, odśpiewał pieśń do św. Stanisława, oraz Hymn: „My chcemy Boga".

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec.

BEZROBOCIE W UB. TYGODNIU ZWIĘKSZYŁO SIĘ O 55 OSÓB.

Stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec w okresie od 13 do 19 bm. przedstawiał się następująco: **w Sosnowcu było 3125 bezrobotnych, w Będzinie 1124, w Dąbrowie 495, w Czeladzi 800, w gminie Olkusko-Siewierskiej 879, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 2125, w Rokitnie-Szlacheckiem 395, w pozostałych miejscowościach powiatu Zawierciańskiego 1405, w Ogrodzieńcu 492, w Bolesławiu 270, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 1090. Ogółem było 12198 bezrobotnych** z których zarejestrowanych w PUPP Sosnowiec 10354: mężczyzn 9649, kobiet 905.

W okresie tym przybyło 366 bezrobotnych, w tem 133 zwolnionych przez miejscowe zakłady przemysłowe, 190 zwolnionych z robót publicznych, 20 przybyłych z terenów innych PUPP., 3 przybyłych z Francji oraz zwolnionej służby domowej 20 osób. Przyjęto natomiast w tymże okresie czasu do pracy 311 bezrobotnych zatem w porównaniu do poprzedniego okresu czasu, **bezrobocie w ub. tygodniu na terenie P.U.P.P. Sosnowiec zwiększyło się o 55 osób.**

Częściowo bezrobotnych było 11716 Zatrudnionych przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było 827 osób, z tego 494 osoby w pow. Będzińskim i 333 osoby w p. Olkuskim.

Z ustawowego zasiłku korzystało 1199 bezrobotnych pracowników fizycznych i 129 bezrobotnych pracowników umysłowych; z doraźnej pomocy: 3034 — fizycznych i 632 — umysłowych.

Ogółem zasiłki w ub. tygodniu pobierało 4994 osoby, w tem 761 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Kronika gospodarcza.

WIELKIE PLANY ROZBUDOWY LOTNICTWA CYWILNEGO. W budżecie Ministerstwa komunikacji na rok przyszły przewidziana jest suma kilku miljonów złotych na inwestycje lotnictwa cywilnego. Szczegółowy plan przewiduje osuszenie i splantowanie lotnisk cywilnych w Warszawie na Okęciu, w Skniłowie pod Lwowem i w Krakowie, a nadto budowę wzdłuż linij powietrznych (Warszawa - Lwów, Warszawa - Kraków, Kraków - Lwów i Warszawa - Wiedeń) lotnisk zapasowych, które pozwolą na natychmiastowe lądowanie w razie defektu w motorze, lub w razie burzy. Pozatem w roku przyszłym wybudowane będą nowoczesne porty lotnicze w Poznaniu, we Lwowie i w Wilnie, oraz hangary na lotniskach cywilnych w Warszawie, w Poznaniu w Krakowie i we Lwowie. Wszystkie lotniska cywilne otrzymają podziemne zbiorniki na benzynę, stacje meteorologiczne, oraz krótkofalowe radjowe stacje nadawcze.

SZYBKI ROZWÓJ POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ. Państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga Polska", posiadające 6 statków, wywiozło z Polski w październiku 13.488 ton węgla i 9.874 tony drzewa, pozatem pomiędzy portami zagranicznymi przewiozło 7.440 ton węgla. Razem więc statki „Żeglugi Polskiej" przewiozły w październiku łączny tonaż 30.811 ton. Pod koniec października rb. „Żegluga Polska" zainkasowała za cały swego dość krótkiego istnienia za samę frachty sumę 89.604 funtów szterlingów. O szybkim rozwoju polskiej floty handlowej świadczy fakt, że w sierpniu rb. nasza flota przewyższyła po raz pierwszy pod względem tonażu w gdańskim ruchu okrętowym flotę gdańską.

ORGANIZACJA SPRZEDAŻY WĘGLA G.-ŚLĄSKIEGO W CZECHOSŁOWACJI. Po ostatecznem zlikwidowaniu zatargu węglowego pomiędzy koncernami węglowemi Górnego Śląska a Czechosłowacją, powstaje towarzystwo dla handlu węglem w postaci spółki z ograniczoną poręką. Spółka ta składać się będzie z 10 udziałowców, w tem 3 przestawicieli polskich koncernów węglowych. Rząd czeski wyśle do spółki swego przedstawiciela. Czeski minister robót publicznych zastrzega sobie prawo dysponowania pozwoleniami przywozowemi, odnośnie do 10 proc. całkowitego kontyngentu przywozowego, udzielonego śląskim kopalniom. Reszta dysponowania przypada na nową spółkę, która jednak nie będzie wcale uprawniona handlu, lecz będzie jedynie wykonywała kontrolę nad sposobem zużycia pozwoleń przywozowych. Dotychczasowe towarzystwo hadlu węglem nie będzie miało więcej do czynienia z pozwoleniami przywozowemi, wykonywując tylko czynności czysto handlowe na rynku czeskim. Kontyngent przywozowy, wynoszący dotychczas 60.000 ton miesięcznie, pozostanie nadal niezmieniony.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 19-11.

AKCJE: Bank Dyskontowy 131.00 — 132.00, Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 156.00—155.00—155.25, Bank Przem. Lwow. 106.00. Bank Zachodni 28.50 — 29.00, Bank Spółek Zarobk. 92.00—90.00 91.00, Elektryczność 100.00, Siła i Światło 102.50, Czersk 1.10, Firlej 61.00, Węgiel 116.25—116.00—116.25. Nobel 48.00. Lilpop 39.75—39.50—40.00, Ortwein 14.25 Pocisk 3.20—3.30, Starachowice 75.00 — 74.50—74.00, Ursus 13.75, Zieleniewski 22.10, Żyrardów 18.25, Borkowski 4.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.43 i siedem ósmych, Paryż 35.04 i pół, Praga 26.41, Włochy 48.52. Szwajcarja 171.93, Dolarówka 61.75, Listy ziemskie 4 i pół proc. 60.00.

Tendencja dla akcyj nieco słabsza. dla walut niejednolita.

Z SALI SĄDOWEJ.

Znowu „malarze"...

(l) Do właściciela sosnowieckiej restauracji „Pod dębem" zgłosili się 22 czerwca b. r. młodzi ludzie, proponując **„wytworne" odnowienie lokalu za bajecznie niską cenę.**

Właściciel jak właściciel. Pomyślał, że czasby już było przemalować „budę" — i zgodził się.

Zostawiwszy obu malarzy w lokalu położył się bogobojnie do łóżka i zasnął. Śniła mu się jego knajpka, ale nie taka jak dotychczas, tylko „wytwornie" odnowiona.

Jakże bolesne było przebudzenie!

Stwierdził bowiem ze zgryzotą, że „malarze" dobrali się „wśród nocnej ciszy" przy pomocy wytrycha do bufetu i skradli nietylko 90 złotych gotówką, ale nawet... 25 butelek wódki. Dokoła pozostały ślady libacji: rozrzucone zakąski, lak z butelek, korki, puste flaszki. „Feta" odbywała się tak bardzo na mokro, że **biesiadnicy zapomnieli w czasie wypicia zabrać z sobą czapek.**

Zameldował zatem policji o swem strapieniu, przyczem zeznał, że owymi „malarzami" byli: 25-letni Stanisław Bielecki (Modrzejowska 40) i 25-letni Władysław Chwist (Dekerta 14).

Policja, złożywszy wizytę w mieszkaniu Bieleckiego, przekonała się, że obaj amatorzy wódki **leżą najzupełniej nieprzytomni na podłodze.**

Po przeprowadzeniu dochodzenia, obaj złodzieje, karani już za kradzież, zasiedli na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu, który skazał Bieleckiego na 3 lata więzienia zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw, Chwista zaś na 6 miesięcy więzienia.

Lekkomyślny sołtys

Z TUCZNEJ BABY.

(l) Na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadł 35-letni Michał Przybyła, b. sołtys wsi Tuczna Baba, gm. Łosień. Ściągając od połowy maja 1925 roku do grudnia ub. roku podatki państwowe, gminne i komunalne od mieszkańców wsi, **przywłaszczył sobie kilkaset złotych.**

Nadużycia dostrzegł wójt gminy, który po przeprowadzeniu wraz z sekretarzem gminnym dochodzenia, stwierdził brak pieniędzy, wobec czego **zwrócił się ze skargą do władz zwierzchnich które oddały sprawę policji.**

Przybyła po aresztowaniu zwrócił część pieniędzy, resztę zaś zobowiązał się oddać w czasie śledztwa.

Ponieważ przyznał się ze skruchą do winy, a zdefraudowane pieniądze zwrócił, dzięki czemu nikt nie poniósł straty, przeto sąd, **skazując go na 3 miesiące więzienia, zawiesił mu wykonanie kary na przeciąg dwuch lat.**

Ze sportu.

ŻYCIE KOLARZY KLUBU S. T. C.

Kolarze sosnowieccy zakończyli swój sezon letni w dniu 30 ub. m. Skończyły się miłe i zdrowe wycieczki turystyczne, ustał okres wyścigów i temu podobne imprezy letnie, lecz nie ustało tętno życia w tej ruchliwej organizacji, praca wre w dalszym ciągu. Zarząd na ostatniem swem piesiedzeniu w dniu 16 b. m. ułożył plan prac na okres zimowy, aż do 1 kwietnia 1928 r. Jedno z najważniejszych zadań zarządu będzie umiejętne zorganizowanie zbiórki funduszu na ekspedycję kolarską olimpijską do Amsterdamu w 1928 roku, dokąd wyjadą kolarze z całej Polski, w liczbie 24, oczywiście najlepszych i ci, których kluby najmocniej poprą finansowo, aby Zarząd Związku tow. kolarskich mógł ich wysłać w okresie zimowym do Zakopanego, na odpowiednią zaprawę, przed mozolnemi treningami wiosennemi w Paryżu. Zadanie to jest bardzo poważne dla klubu S. T. C. i dla całego społeczeństwa, tembardziej, że na zeszłej olimpiadzie 1924 r. kolarze polscy odnieśli doskonałe sukcesy, dzięki którym sztandar polski zawisł po raz pierwszy na wszechświatowym maszcie sportowym. Jesteśmy pewni, że społeczeństwo nasze nie przejdzie do porządku dziennego nad tak ważną sprawą i mocno poprze zamierzenia klubu S. T. C.

Z całej Polski.

WYJAZD PRYMASA POLSKI DO RZYMU.

Z Poznania donoszą, że prymas Polski, ks. kardynał Hlond wyjeżdża dnia 6 grudnia rb. do Rzymu, celem otrzymania z rąk papieża kapelusza kardynalskiego. Ks. kardynał Hlond po drodze zabawi dwa dni na Śląsku, gdzie odwiedzi matkę i krewnych. Dnia 8 grudnia, w święto Niepokalanego Poczęcia, ks. prymas odprawi pontyfikalną sumę w zakładzie Salezjańskim w Oświęcimiu. Zwiedziwszy dalej zakłady Salezjańskie w Wiedniu, ks. prymas uda się na konsystorz papieski do Rzymu.

ZA CO ARESZTOWANO KS. TAICHMANA?

Jak się okazuje nakaz aresztowania ks. wikarego Teichmana w Magierowie i doprowadzenie go do Rawy ruskiej, wydał starosta w Rawie ruskiej Malinowski. Ks. Teichman był mianowicie podejrzany o zdarcie afisza z muru kościelnego w dniu 19 marca rb., na którym było wezwanie do obchodu imienin marsz. Piłsudskiego. Z tego powodu zostało wdrożone przeciw ks. Teichmanowi postępowanie administracyjne w starostwie Rawskiem. Ponieważ ks. Teichman do winy nie poczuwał się i poza tem uważał, że jako osoba duchowna nie może być wzywany w drodze administracyjnej do starostwa, nie jawił się w terminie zarówno za pierwszym razem, jak i wówczas, gdy został wezwany powtórnie pod rygorem przymusowego dostawienia. Tymczasem w czwartek, jak już donosiliśmy, policja przybyła do szkoły w Magierowie i wprost z klasy, gdzie ks. Teichman miał godzinę religji, zabrała go na dworzec i odwiozła do Rawy ruskiej. Tu doprowadzono ks. Teichmana w asystencji policyjnej do starostwa. Ks. Teichman zaprotestował przedewszystkiem przeciw formie doprowadzenia go do urzędu, a następnie oświadczył, że odmawia wszelkich zeznań. Wobec tego w drodze administracyjnej skazano ks. Teichmana na 200 zł. grzywny za zdarcie afisza, na 200 zł. grzywny za odmówienie zezneń i na 40 zł. tytułem kosztów przymusowego sprowadzenia z Magierowa do Rawy ruskiej. Po ogłoszeniu orzeczenia ks. Teichmana wypuszczono na wolną stopę.

RADNY MIEJSKI SPOLICZKOWANY PRZEZ KOBIETĘ.

W ub. poniedziałek w czasie przerwy podczas obrad rady miejskiej w Łucku, żona b. zastępcy przewodniczącego poprzedniej rady miejskiej, d-ra Bejlina z frakcji żydowskiej, wypoliczkowała radnego Bromberga, sjonistę. Tłem zajścia był artykuł Bromberga, zamieszczony w piśmie przez niego redagowanem, a uwłaczający czci dr. Bejlina i jego żony. Wypoliczkowany Bromberg głośno zawołał: „Mój artykuł na Bejlina wart nawet wypoliczkowania“. P. Bejlinowa, opuszczając salę, na wezwanie przewodniczącego rady, oświadczyła: „Jak może taki szantażysta i łajdak, jak Bromberg, być radnym miejskim“. Zajście powyższe wywołało dużą sensację w mieście.

POŻAR 14 ZAGRÓD WŁOŚCIAŃSKICH

We wsi Białowieża, pow. Jędrzejów, w stodole Antoniego Skuzy, na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wynikł pożar. Szalejący żywioł gnany silnym wiatrem, w mgnieniu oka ogarnął 14 zagród gospodarskich. Spłonęły domy mieszkalne, stodoły, spichrze, stajnie, obory wraz z całym inwentarzem żywym oraz zbożem. W energicznej akcji ratunkowej brało udział 10 okolicznych straży pożarnych ochotniczych i im to tylko zawdzięczać należy, że nie spłonęła cała wieś. Według obliczeń, ogólne straty wynoszą 100.000 zł.

ARESZTOWANIE SZAJKI MORDERCÓW.

W nocy 30 września rb. popełnione zostało we wsi Wilcza Wola, w pow. Kolbuszowskim, ohydne morderstwo. Trzech zamaskowanych i uzbrojonych w broń palną bandytów po zrobieniu otworu w strzesze dostało się do zagrody gospodarza Józefa Puzia i pod groźbą użycia broni zażądało wydania dolarów, które z Ameryki przywiozła jego córka Katarzyna. Podejrzanym szmerem w sieni obudzony ze snu Puzio zerwał się z łóżka, a gdy w tym momencie sprawcy wpadli do izby, chwycił wymierzony przeciw niemu karabin, a żona Puzi usiłowała w tej chwili zerwać maskę z twarzy jednego z bandytów. Wówczas jeden ze sprawców strzelił z rewolweru do Puzi i położył go trupem na miejscu ,a drugi strzelił z karabinu do Puziowej i ranił ją w szyję. W czasie zamieszania córka Puziów Katarzyna zbiegła do sieni, gdzie ją z rewolweru zastrzelił jeden z bandytów, druga córka, Zofja, zbiegła przez okno i zaalrmowała sąsiadów, wobec czego sprawcy zbiegli bez śladu i bez spodziewanego łupu. Po dochodzeniach, prowadzonych przez czas dłuższy, sprawcy zostali aresztowani. Są nimi: Bartłomiej Sudoł, liczący 21 lat, zamieszkały w przysiółku Wlatki ad Krzątki, w tutejszym powiecie, brat jego, Andrzej Sudoł, liczący 18 lat, uczeń 5-ej klasy gimnazjalnej (!!) oraz ich brat stryjeczny, Stanisław, liczący 21 lat, zamieszkały w Krzątkach. Wszyscy trzej zostali aresztowani i odstawieni do więzienia sądu karnego w Rzeszowie.

Jak Szewczyk wykrył „zamach“ na marsz. Piłsudskiego.

CHARAKTERYSTYCZNY OBRAZEK Z HISTORJI DENUNCJACJI.

Przed okręgowym sądem karnym w Warszawie stanął onegdaj kolejarz Stefan Szewczyk, oskarżony przez prokuraturę o rozmyślne wprowadzenie władzy w błąd i fałszywe zeznania.

Szewczyk przed rokiem, pełniąc służbę na stacji Nieborowo, wpadł do lokalu posterunku policji przerażony i zadyszany opowiedział następującą historję:

Na stację Nieborowo przyjechał wózkiem ziemianin p. Gumiński i w stanie ogromnego zdenerwowania oczekiwał na pociąg warszawski. Gdy pociąg wjechał na stację, p. Gumiński rozglądając się trwożliwie, czy go ktoś nie śledzi, wskoczył do wagonu i w przedziale pierwszej klasy rozmawiał z jakimś mocno podejrzanym osobnikiem. Mówili o zamachu na marszałka Piłsudskiego.

W jadalni belwederskiej spiskowcy mieli ustawić bombę zegarową, która miała marszałka pozbawić życia. Całą rozmowę Szewczyk podsłuchał i prosi policję, by bezwłocznie telefonicznie ostrzegła Belweder przed zamachowcami.

Posterunek policji w Nieborowie spisał ze Szewczykiem protokuł i telefonicznie uwiadomił o wypadku policję polityczną w Warszawie. Rozpoczęło się żmudne śledztwo. P. Gumiński musiał udowodnić, że żadnego zamachu nie planuje, a w wagonie kolejowym rozmawiał z kupcem zbożowym w sprawach handlowych. Przesłuchany kupiec powtórzył w policji dosłowną rozmowę, jaką miał z p. Gumińskim w wagonie.

Teraz policja zwróciła się do Szewczyka. W ogniu krzyżowych pytań donosiciel przyznał się, że całą historję zmyślił chcąc dokuczyć p. Gumińskiemu, z którym miał jakieś niewyrównane porachunki.

Niebezpiecznego fantastę sąd uznał winnym przekroczenia art. 137 k. k. rosyjskiego i skazał go na 1 miesiąc więzienia.

W krakowskim „Kurjerze Ilustrowanym (Nr 320) znajdujemy fantastyczną opowieść o aresztowanym w Warszawie prezesie lwowskiego oddziału Eustachiewiczu, którego — jak donosiliśmy — władze podejrzewają o rozpowszechnianie ulotek o gen. Zagórskim. Otóż krakowski „Blagerek“ pisze, jakoby Eustachiewicza aresztowano za organizowanie spisku na życie marsz. Piłsudskiego, o czem policji lwowskiej doniósł w dniu 14 bm. jakiś Alojzy Preiss, inkasent Banku Polskiego we Lwowie, zawiadamiając, że go wciągnięto przed rokiem do tego spisku przy zainscenizowaniu tajemniczych obrzędów. Opowiadanie tego Preissa, które zupełnie przypomina opowieść Szewczyka, za krawa na bajkę z tysiąca i jednej nocy i trudno uwierzyć, by organa policyjne brały je na serjo. Trudna u wierzyć, również że podobne bajdy rozpowszechnia pismo, mające jakie takie pretensje do tego, by mu wierzono.

Elektryczny człowiek.

ZADZIWIAJĄCY AUTOMAT LUDZKI INŻYNIERA AMERYKAŃSKIEGO

W Nowym Jorku wystawiły zakłady Westinghouse'a automat, spełniający rozmaite czynności, dosłownie na zawołanie.

„Elektryczny człowiek“ inżyniera Wensleya, demonstrowany na wystawie nowojorskiej zakładów Westingheuse, stanowi najdoskonalszy z dotychczas wykonanych automatów ludzkich.

Automat Wensleya, któremu nadano kształt człowieka, jest w stanie wykonywać bez wahania różne czynności na wezwanie, gdyż mechanizm elektryczny w nim ukryty, reaguje na fale dźwiękowe. Jeżeli zawoła się oczywiście głośno jeden wyraz, na których fale dźwiękowe mechanizm „elektrycznego człowieka“ jest nastrojony, to odpowiednia płytka dźwiękowa wywołuje kontakt i puszcza w ruch daną część mechanizmu, wobec czego automat zaczyna, np. chodzić, a na dźwięk innego wyrazu skręca na prawo lub lewo, wreszcie na rozkaz zatrzymuje się natychmiast.

Jeżeli automatowi włoży się w ręce odkurzac, to przy wymówieniu odpowiedniego sygnału, zaczyna pracować, jak człowiek żywy. Na inny rozkaz otwiera drzwi i t. d.

W centrali wodociągowej stolicy Stanów Zjednoczonych, Waszyngtonie, pracują już trzej tacy „ludzie elektryczni“, nie mający wprawdzie kształtów ludzkich, jak okaz wystawiony w Nowym Jorku, których konstrukcja jednak jest jeszcze bardziej zadziwiająca.

Ustawione w olbrzymiej hali, zawierającej zbiorniki wody, pełnią tam automaty bez wytchnienia funkcje dozorców. Żaden mechanik lub inżynier nie potrzebuje teraz czuwać w tej hali. Dzięki wprost genjalnej budowie, ci trzej pracownicy automatyczni wskazują na sygnał, przesłany im rurami, przeprowadzonemi wzdłuż ścian, z biura do hali, wysokość i ciśnienie wody w zbiornikach, a pozatem zamykają lub otwierają na rozkaz przypływ wody, pracują z najzupełniejszą pewnością, bez żadnej omyłki, dniem i nocą.

Sztuczny człowiek Wansleya urzeczywistnia zatem już częściowo marzenia alchemików o „homunculusie“; ponieważ zastosowano go do celów praktycznych, przestaje być ciekawostką, jak automaty ludzkie mechanika francuskiego, Jaques Vaucansona lub słynna jego kaczka automatyczna, pływająca, bijąca skrzydłami, szczypiąca trawę i co najciekawsze, trawiąca pożywienie. „Homunculus“ Wansleya przewyższa zarówno wyrobioną przez mechanika szwajcarskiego, Henry Droz, dziewczynę, grającą na fortepianie i kłaniającą się publiczności, jakoteż najgłośniejszy z tych automatów t. j. Turka, grającego mistrzowsko w szachy, ten zagadkowy twór mechanika pressburskiego, Kempelena.

Nie byłby jednak człowiek człowiekiem, gdyby nie pomyślał o zastosowaniu tych elektrycznych ludzi do wojny. Projekt takiego wojującego automatu opracował już przed kilku laty inżynier również amerykański, Whitman, a pomysł swój nazwał „occultusem“.

Ów straszny „occultus“ Whitmana jest metalowym, nieczułym na uderzenie kul żołnierzem. Ciało jego waży sześć ton. Stopy, mające kształt małych czołgów, posuwają się po wszelkich wypukłościach gruntu, wielkie oczy rzucają snop światła elektrycznego, a straszliwe ręce-pałki, mogą poruszać się i walić we wszystkich kierunkach z siłą, zdolną zabić słonia.

Ruchy nadaje temu potworowi 60-konny silnik elektryczny, ukryty w jego wnętrzu, dowcipnie zaś zastosowany giroskop utrzymuje go wciąż w równowadze. Wprawdzie „occultus“ mózgu nie posiada, ale kieruje nim zdala człowiek ukryty, obserwując go przez lunetę periskopu i przesyłając rozkazy radjotelegraficzne.

Czy wobec tego Liga Narodów nie mogłaby uchwalić, aby przyszłą wojnę toczyły takie „occultusy“, druzgocące się nawzajem, a ludzkie strony walczące rozstrzygnęłyby o zwycięstwie tylko na podstawie liczby powalonych automatów?

Pomysł świetny!

Rzeczy ciekawe.

MODLITEWNIKI TYBETAŃSKIE.

Mnisi tybetańscy modlą się, odczytując w jednym ciągu tę samą modlitwę „om man padme hum“, wypisaną na pewnego rodzaju młynku modlitewnym. Aby nie nużyć ręki ciągłem obracaniem młynka, zastosowano do pędzenia tych „machin“ siły wodne potoków górskich. Nawet niektórzy nabożni Tybetańszycy pozakładali sobie także w domach prywatnych młynki modlitewne, pędzone wodą.

JAK POWSTAJĄ GENJALNE POMYSŁY?

Pewnego dnia, Mozart pracując od kilku godzin nad swym „Don Juanem“, spojrzał przelotnie na zegarek i zauważył, że już piąta, a więc najwyższy czas na obiad. Ubrał się i pobiegł do restauracji. W drodze jednak zabłysnął mu pewien pomysł, który zajął go tak bardzo, że w lokalu zażądał tylko rosołu z makaronem, lecz wcale go nie tknął. Upłynęło więcej niż pół godziny, nim artysta ocknął się z zadumy i czekającemu na dalsze polecenia posługaczowi kazał podać smażonego szczupaka. Lecz i tej potrawy nie ruszył, podobnie jeszcze 6 dalszych dań wcale nawet nie kosztując. Po upływie 2 godzin wreszcie Mozart podnosi głowę, twarz mu płonie z zadowolenia, płaci za nietknięty obiad i opuszcza lokal, szepcąc sobie: znalazłem! Tak znalazł Mozart wówczas wspaniały finał ostatniego aktu „Don Juana“. Natchnienie genjalne, widzimy, nie przychodzi na zawołanie, w godzinach wedle wyboru dogodnych.

SŁOWA, KTÓRYCH LEKARZ NIE POWINIEN UŻYWAĆ.

Na kongresie amerykańskich stowarzyszeń szpitalnych, lekarz naczelny szpitala Monteifore w Nowym Yorku, dr. Boas, wygłosił obszerny referat, w którym wystąpił przeciw używaniu przez lekarzy epitetu „nieuleczalny“, gdyż djagnozy, zawierające w sobie to słowo, okazuje się często w działaniu bardziej zabójczemi od samej choroby. Dr. Boas jest również za wykreśleniem ze słownika medycznego słowa „starość“. Starzenie się organizmu jest pojęciem względnem. O niczem tu nie mówi liczba przeżytych lat. Nieraz „starzy“ ludzie mają młodzieńczą odporność na choroby i odwrotnie. A więc „nieuleczalny“ i „starość“ winny znikać z terminologji lekarskiej!

OSIEM KILOMETRÓW WE ŚNIE.

We wsi Ousol pod Czerniowcami, żyje chłopiec, Wasyl Pantea, cierpiący na lunatyzm. Podczas ostatniej pełni księżyca chłopiec, podniecany światłem księżycowem, wstał z łóżka i śpiąc, wyszedł z chaty, przekroczył rzekę Bystrzycę, wyschłą niemal zupełnie wskutek suszy, poczem skierował się ku górze Ousol, której szczyt jest trudno dostępny nawet dla górali z powodu stromych, skalistych zboczy, wspiął się na ten szczyt bez trudu i właśnie schodził z niego, gdy spostrzegli go i obudzili pasterze, pilnujący stad w górach. Okazało się, że chłopiec przeszedł we śnie osiem kilometrów, nie wiedząc zupełnie, iż brodzi przez rzekę i wspina się na niebezpieczną górę.

Nasz dział radjowy.

Program radjowy

na niedzielę, dnia 20 listopada.

Warszawa, 1111 m. Godz. 13.00 odczyt p. t. „Rytm w pracy zawodowej“ — wygł. inż. E. Porębski. Godz. 13.25 odczyt p. t. „Warszawa w powstaniu listopadowem“, wygł. prof. Henryk Mościcki. Godz. 15.15 transmisja recitalu fortepianowego z Filharmonji warszawskiej. Wykonawca Jose Iturbi. W programie: J. S. Bach: Fantazja chromatyczna i fuga; R. Schumann: Etiudy symfoniczne; J. Brahms: Warjacje na temat Paganiniego i in. Godz. 17.20 rozmaitości, wygł. p. L. Lawiński. Godz. 17.40 audycja literacka. Wieczornica podhalańska z udziałem poety Feliksa Gwiżdża i pod kier. muz. St. Mierczyńskiego. Godz. 19.35 odczyt p. t. „Do gorących źródeł w Hveravellir“, wygł. p. F. Goetel. Godz. 20.30 koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Jan Dworakowski (skrz.), Benedykt Górecki (fagot). Godz. 22.30 transmisja muzyki tanecznej.

Poznań, 344.8 m. Godz. 10.15 transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. Kazanie wygł. ks. prof. Aleksander Żychliński. Chór katedralny śpiewa pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego. Godz. 18.30 audycja dla dzieci w wykonaniu pp. Trojanowskiego i Z. Noskowskiego. Godz. 19.10 odczyt p.t. „Sylwetki współczesnych pisarzy polskich“, wygł. p. dr. Stefan Papee. Godz. 20.00 odczyt p. t. „Polska pieśń ludowa“, wygł. prof. dr. Lucjan Kamieński. Godz. 20.30 koncert wieczorny. Udział biorą: Marja Gąsiorowska (sopran), Włodzimiera Jarochowska (mezzosopran), Nadzieja Padlewska (fort.), prof. Łukasiewicz (akomp.). Godz. 22.30 transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal“.

Kraków, 422 m. Godz. 17.40 odczyt p. t. „Stanisław Wyspiański“ — z recytacjami, wygł. prof. A. E. Balicki. Godz. 18.45 odczyt p. t. „Polowania człowieka dyluwialnego“, wygł. dr. Z. Grodziński, prof. un. Jag. Godz. 20.30 koncert. Pieśni północne. Wykonawcy: pp. Janina Pfau-Pawińska (śpiew), Stefanja Pawińska (wiolonczela), Mela Neuger (akomp.), Stella Dortheimerówna (skrz.). Godz. 22.30 transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon“ w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Radio-stacja w Katowicach.

ODEZWAŁA SIĘ JUŻ PRZED KILKU DNIAMI, A ZACZNIE NORMALNIE DZIAŁAĆ DNIA 4 GRUDNA R. B.

Radjoamatorzy, którzy w dniu 16 listopada b. r. w godzinach wieczornych nastawili swe odbiorniki na fale warszawską przeżyli niemałą niespodziankę. Oto głos speakerk warszawskiej za powiedział pierwszą próbną transmisję z Katowic.

Niecierpliwie przez rzesze radjosłuchaczy oczekiwane Katowice odezwały się wreszcie po raz pierwszy w głośnikach i słuchawkach: grała orkiestra 73 p. p. Wprawdzie nie mogła jeszcze stacja katowicka przemówić przez własną antenę ,lecz musiała się posługiwać anteną warszawską i krakowską. Świadczy to jednak o tem, że Polskie Radio zgodnie ze swemi celami i zadaniami dąży do tego, aby wszystkie radjostacje, rozsiane po różnych ziemiach Rzeczypospolitej tworzyły jedną zgodną rodzinę rodjową. W rodzinie tej stacja katowicka zajmie poczesne miejsce.

Pierwsze odezwanie się stacji kotowickiej za pośrednictwem Warszawy i Krakowa jest nowym dowodem ścisłej łączności Śląska z Macierzą. Łączność tę podkreślą w przyszłości jeszcze mocniej liczne wymiany programów radjowych drogą transmisyj między poszczególnemi polskiemi stacjami nadawczemi. Pomimo krótkiego czasu trwania próbnej transmisji zauważyło ją jednak bardzo wielu radjosłuchaczy, czego dowodem są liczne zapytania telefoniczne w biurze Polskiego Radja w Katowicach dotyczące terminu uruchomienia stałych transmisyj, względnie uruchomienia własnej stacji, oraz nadawania przez własną antenę.

Wobec bliskiego już terminu uruchomienia nowej radjostacji w Katowicach odbyło się w dniu 15 listopada w lokalu Polskiego Radja w Katowicach pierwsze organizacyjne posiedzenie Kuratorjum radjostacji katowickiej. Kuratorjum omówiło szereg spraw, związanych z przyszłą działalnością radjostacji katowickiej. W szczególności zatwierdzono ogólny plan audycyj próbnych, które mają się odbyć w tygodniu od 27 listopada do 4 grudnia b. r. Zatwierdzono również program dnia oficjalnego otwarcia radjostacji, które odbędzie się dniu 4 grudnia b. r.

Skrzynka pocztowa.

(Rady i wskazówki Radjoklubu R. K. Z. w Sosnowcu ul. Jasna 26).

W. P. T. PYTLEWSKI. Przerobić powiększyć można. Sprawa wymaga dłuższego omówienia. Prosimy zgłosić się do pracowni Radjoklubu, gdzie udzielą W. Panu szczegółowych wskazówek.

W. P. J. P. ZAWIERCIE. Najlepszym odbiornikiem będzie 7-o lampowa superheterodyna. Wymagania W. Pana, aby odbiór był „silny, nadzwyczaj czysty, bez zniekształceń i aparat selektywny“ zaspokoi W. Pan aparatem tańszym, a mianowicie 5-cio lamp. neutrodyną. Szczegóły wyjaśni i rad udzieli wydział techniczny Radjoklubu.

W. P. PIOTROWSKI, DĄBROWA GÓRNICZA. Niestety nic poradzić nie możemy. Stanowisko właściciela domu jest bezapelacyjne i zezwolenie tegoż musi Pan uzyskać. Wyrazić musimy tylko na tem miejscu zdziwienie, że są u nas ludzie, którzy nie chcą uznać tego wielkiego czynnika kultury, jakim jest radjo i że czynią trudności w możności korzystania z niego.

UWAGA:

Zapytania do „Skrzynki radjowej“ prosimy kierować pisemnie do Redakcji „Kurjera Zachodniego“, przyczem na kopercie należy wyraźnie zaznaczyć „Dział radjowy“.

Pracownia techniczna Radjoklubu czynna we wtorki od godz. 19,30 i soboty od godz. 17-ej.

OGŁOSZENIE.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA

w Zagłębiu Dąbrowskiem, S. A.

W SOSNOWCU

podaje do publicznej wiadomości, że wprowadza dla drobnych instalacji mieszkaniowych i oświetlenia klatek schodowych, których moc nie przekracza 200 watów, a więc naprzykład 8-miu zainstalowanych żarówek po 25 watów, uproszczoną taryfę bezlicznikową, opartą na ustalonej zgóry opłacie za zgłoszoną moc.

Przy zastosowaniu taryfy bezlicznikowej (ryczałtowej), ilość godzin świecenia się lamp jest nieograniczona a pozatem odbiorca może, w czasie, kiedy światło nie jest mu potrzebne, korzystać z prądu dla innych potrzeb domowych. Jedynie moc, jaką odbiorca zamówi, nie może być przekroczona i dlatego instalacja z odbiorem ryczałtowym otrzyma odpowiedni przyrząd, zwany ogranicznikiem.

Taryfa ryczałtowa, ustalona co do swego rozmiaru korzystnia dla odbiorców, nie tylko że daje możność korzystania z prądu elektrycznego w sposób nieograniczony ale ma jeszcze i tę zaletę gospodarczą, że pozwala odbiorcy przewidzieć zgóry w budżecie domowym wysokość wydatków na oświetlenie mieszkania.

Miesięczne opłaty ryczałtowe będą wynosiły:

Za jedną żarówkę o mocy	15	25	40	60 watów
w miesiącach: lutym, marcu, kwietniu, sierpniu, wrześniu i październiku złotych	-.90	.50	2 40	3 60
maju, czerwcu i lipcu złotych	-.45	-.75	1 20	1.80
listopadzie, grudniu i styczniu złotych	1 50	2.50	4 00	6 00

Opłata miesięczna za korzystanie z ogranicznika będzie wynosiła 40 groszy.

Powyższe ceny ważne są w czasie obecnym i mogą uledz zmianie na zasadach, przewidzianych w uprawnieniach rz[illegible]ych.

Odbiorcy, życzący sobie korzystać z taryfy ryczałtowej, mogą składać swe zgłoszenia za pośrednictwem instalatorów koncesjonowanych, którzy udzielają bliższych wyjaśnień, względnie zgłaszać się po informacje do odpowiednich biur Elektrowni.

Adresy koncesjonowanych firm instalacyjnych są następujące:

Bargieła Szczepan, Dąbrowa, ul. Kr. Sobieskiego Nr. 1
Berkowicz Całel, Będzin, ul. Kołłątaja Nr. 25, tel 165
Cyzner Edmund, Dąbrowa, ul. Kr. Sobieskiego Nr. 2, tel. 78
Domański Wiktor, Sosnowiec, Aleja Nr. 3.
Gurtzman Tadeusz, inż. Sosnowiec, ul Piłsudskiego Nr. 8, tel. 136.
Goetze Józef, Rożdzień k/Szopienic.
Horowicz Adolf, Sosnowiec, ul. Modrzejowska Nr. 18 tel. 21 0
Ingster Józef, inż. Sosnowiec, ul. Targowa Nr. 9, tel. 113
Kowalski Stanisław, Będzin, ul. Sielecka Nr. 23.
Krajewski Jan, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego Nr. 20.
Pałucha Ludwik, Czeladź, ul. Milowicka Górna Nr. 2
Polski Związ. Zawod. Elektromonterów, Sosnowiec, ul. Nowopogońska Nr, 24
Powszechne Tow. Elektr. Sosnowiec, ul. Warszawska Nr. 6, tel. 76.
Przęsimiech Stanisław Sosnowiec, ul. Barbary Nr 14 tel. 724
Reitman Herman, Będzin, ul. Małachowskiego Nr. 6. tel. 170.
Rozenwald Wilhelm, Będzin, ul. Małachowskiego Nr. 36 tel. 562.
„Siemens" Polskie Zakł. Elektryczne, Sosnowiec, Dęblinska, Nr. 1, tel. 615,
Skorus Jan, Sosnowiec, Grochowa, Nr. 13.
Szpigielman Henryk, Sosnowiec, ul. Modrzejowska Nr. 22
Winiarski Józef i Rusek Józef, Będzin, Kołłątaja Nr. 50

E. 737/26

OBWIESZCZENIE.

P. O. komornika sądowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu II-go rewiru Sosnowieckiego Jan Chrząstowski kancelarię swoją mający w Sosnowcu przy ulicy 1-go Maja Nr. 19 na zasadzie art. 1141,1146 i 1147 u. p. c. obwieszcza, że w dniu 17 stycznia 1928 roku od godziny 10 rano w sali Sądu Okręgowego w Sosnowcu przy ulicy 1 Maja Nr. 19 odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację nieruchomości, należącej do Józefa Piotra Smulskiego, położonej we wsi i gminie Niwka, Starostwa Będzińskiego, ziemi Kieleckiej, oznaczonej N. hipotecznym 19 i składającym się z 2-ch działów razem złączonych ziemi o przestrzeni 515 kwadratowych sążni ze wszystkiemi znajdującemi się na niej budynkami, poszczególnie oznaczonemi w protokule opisu z dnia 9 sierpnia 1927 r. pod N. 1 do 19 włącznie i z tem wszystkiem co stanowi nieruchomość.

Powyższa nieruchomość w zastawie ani dzierżawie nie jest, ma urządzoną księgę hipoteczną w Będzińskim wydziale hipotecznym Nr. rep. hip. 19. Obciążona jest długami hipotecznymi w dziale IV na następujące sumy rooli 6078, akp. 1 009 090 Dolarów 400 i złotych 6.800. Podlega sprzedaży w całkowitym komplecie podług spisu dokonanego dnia 9 sierpnia 1927 r. na żądanie wierzyciela Franciszka Olszewskiego.

Licytacja rzeczonej nieruchomości w 1-szym terminie rozpocznie się od ceny szacunkowej 13.000 złotych Życzący wziąść udział w licytacji obowiązany złożyć wadjum w wysokości 10%.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelarji komornika w godzinach przyjęć, a na tydzień przed licytacją stosownie do art. 248 Instr. tymcz. dla Sądów w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Sosnowiec, dnia 3 października 1927 r.

p. o. komornika (podpis nieczytelny)

7337

Kino „SFINKS"

Od poniedziałku 14 go do 20-go listopada.

„Franciszek z Assyżu" (Żywot św. Franciszka z Assyżu)

dramat w 12 tu aktach.

W niedzielę popołudniu popularne przedstawienie po cenach zniżonych. Kino otwarte od 12 w południe ceny na pierwsze seanse zniżone.

ANONS

Od poniedziałku 21 listopada. — Największa atrakcja świata

„Zięć Firmy Kon"

arcywesoła farsa w 12-tu aktach.

Zgodnie z artykułem 18 Statutu zwołujemy

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Spółdzielczego Stow. Spożywców Zagłębia Dąbrowskiego „Produkcja" w Będzinie na dzień 3 grudnia 1927 r. o godz. 6 wiecz. do sali Rady Miejskiej m. Sosnowca, przy ul. Warszawskiej Nr. 6 w Sosnowcu

PORZĄDEK OBRAD: 7405

1) Wybór prezydjum Walnego Zgromadzenia.
2) Odczytanie protokułu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3) Zatwierdzenie planów i kosztorysów budowy piekarni mechanicznej.
4) Oznaczenie najwyższej sumy zadłużenia Spółdzielni (w myśl art. 19 Statutu).
5) Zatwierdzenie bilansu na dzień 30 XI 1927 r. i przyjęcie sprawozdania Wydziału Rewizyjnego.
6) Zmiana art. 1 i 5 Statutu Spółdzielni.
7) Wnioski członków, złożone na piśmie przynajmniej na 1 tydzień przed Walnem Zgromadzeniem.

UWAGA I. Walne Zgromadzenie, jako zwołane zgodnie z wymaganiami art. 18 statutu będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych członków.

UWAGA II. Delegaci zostaną dopuszczeni do obrad po złożeniu upoważnień od swych instytucyj.

ZARZĄD
Spółdzielni Stow. Spożyw. „PRODUKCJA"

MIÓD PSZCZELNY

patoka kuracyjny czysty bez domieszek, ostygły pod gwarancją z własnej jedynej największej galicyjskiej pasieki 5 klgr. 15.50 zł. 10 k. gr. 29 zł., 20 klgr. 55 zł. wraz z naczyniem i opłatą pocztową, wysyła za pobraniem Eugenjusz Biliński w Zbarażu. 6835-9



UWAGA o SWOJE ZDROWIE



„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z marką „Kogut" są stosowane przy chrobach żołądka, kiszek, obstrukcji i cierpieniach żółciowych. — „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia działającym przeciwko otyłości Szwajcarskie Gorzkie Zioła" pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składy apteczne po złotych 1.50 za pudełko. —Skład główny apteka A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41. 5038



MATKI! żądajcie w aptekach i drogerjach hygjenicznej przysypki dla dzieci „PUDER DZIDZI" (z Kogutkiem, utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości. 6382

POTRZEBNE

roznosicielki.

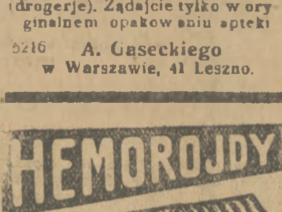
Zgłaszać się do Administracji „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu Dęblińska 1.



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów **"Balsam Thiocolan Age"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki

5216 A. Gaseckiego w Warszawie, 41 Leszno.



Czopki hemorojdalne Gąseckiego (z Kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają większe apteki 5801

PIEGI 7401

żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza

JANA GADEBUSCHA

„AXELA" krem od piegów pół słoika zł. 2.50 cały słoik zł. 4.50, do tego „AXELA" mydło 1 kawałek zł. 1.25 3 kawałki zł. 3.50.

„AXELA" T.Z.O.P. Poznań, Nowa 7

W Sosnowcu do nabycia w Składzie T-wa „SIŁA".

Ul. Kościelna Hale Targowe.

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Poważne przedsiębiorstwo w Zagłębiu Dąbrowskiem poszukuje: 1) pracownika do wydziału magazynowego, obznajmionego z materjałami elektrotechnicznemi. 2) pracownika, archiwistę możliwie ze znajomością języków obcych. Posady do objęcia natychmiast Szczegółowe oferty z powołaniem się na referencje kierować do administracji niniejszego pisma sub „Zagłębie" 7471-2

Poszukuje się dostawcy mleka do szpitala w ilości od 40 do 50 litrów dziennie. Oferty z podaniem ceny składać Wydział Gospodarczy Magistrat m. Sosnowca Warszawska 6 do dnia 21 listopada rb. włącznie 7380-3

Chłopcy miejscowi do sprzedaży Dzienników dobre warunki potrzebni. Zgłoszenia tylko z rodzicami Hławski, Sosnowiec, 3-go Maja 23 7485

Czeladnika stolarskiego na roboty meblowe i ucznia przyjmie stolarnia Reszki Sosnowiec Pogoń Orla 4 7483

Potrzebny uczeń i praktykant na dokończenie praktyki Zakład Fryzjerski Sosnowiec, Piłsudskiego 60.

Stolarzy, przyjmą Warsztaty Stolarskie Sosnowiec Florjańska 20 7433

Potrzebna ekspedjentka. J. Koss Sosnowiec, Warszawska 14 wędliniarnia 7457

Wychowawczyni dzieci znająca się na gospodarstwie poszukuje posady Zgłoszenia do Kurjera Zachodniego pod „Skromna" 7459

Mamka poszukuje miejsca. Sosnowiec, Piłsudskiego 70, Aniela Matyja 747.

Wdowa inteligentna, mnej powierzchowności, energiczna, szuka zajęcia. Może zająć się prowadzeniem gospodarstwa, szyciem bielizny, robót ręcznych, lub jako kasjerka, kontrolerka biletów itp. Wymagania skromne. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego" Sosnowiec pod „Praca". 7410

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam maszynę do szycia „Singera" w dobrym stanie. Środula—Konopnickiej 23, Zamorowska. 7431-2

Sprzedam piwiarnię z urządzeniem i mieszkaniem w dobrym punkcie, z powodu wyjazdu. Sosnowiec, Konstantynowska 1. 7408-3

Sprzedam zaraz piwiarnię z całym urządzeniem, dwoma bilardami w śródmieściu. Lokal nadaje się pod jakikolwiek interes. Wiadomość „Kurjer Zachodni" Dąbrowa. 7415-3

Piekarnia do sprzedania bardzo tanio, z najnowszym urządzeniem, z powodu wyjazdu Wiadomość: Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 30 Stanisław Krawczyk 7403-3

J. P. Banasik Sosnowiec, Orla 18 pracownia i skład mebli posiada do nabycia na dogodnych warunkach całkowite umeblowania pokoi oraz otomany i kozetki kryte towarami w różnych gatunkach i kolorach. Również przyjmuje się zamówienia. 7301-7

Radjo-Odbiornik 3 lampowy oszczędnościowy okazyjnie do sprzedania. Informacje w Kiosku Łacińskiego w Grodźcu. 7436-2

Meble różne biurka, otomany mokietowe, dywanikowe w różnych kolorach za gotówkę i na raty. Sosnowiec, Pogoń ulica Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 7189-15

Para koni wyjazdowych młode wałachy do sprzedania. Wiadomość Poręba Dzierżna poczta i stacja Wolbrom. 7468-2

Sprzedam tanio byle zaraz 100 prętów placu w Dąbrowie Gór. od ulicy pierwszego Maja lub Orzeszkowej tuż przy ulicy Królowej Jadwigi plac piękny frontowy może być i więcej prętów do sprzedania a nawet i całość. Bliższa wiadomość na miejscu lub najlepiej wprost listownie. Stanisław Bargiel właściciel apteki w mieście Golinie. Ziemia Kaliska Województwo Łódzkie 7473

Fortepjan sprzedam tanio, byle zaraz. Dąbrowa Kr. Jadwigi 27 Cembrzyński 7446

Sprzedam zaraz dom drewniany budkę sklep spożywczo-galanteryjny w dobrych punktach tanio zaraz z powodu wyjazdu. Zawiercie Górnośląska 5 Kijaś. 7470

Sprzedam 1 samochód Phänomen 10/30 H. P. z elektr. światłem i Ford karetkę bardzo korzystnie. Bliższe wiadomości Kühnel Katowice Warsz. 7. 7469

Odznaki wojskowe wszelkich formacji i miniaturki tychże poleca J. Mirowski Warszawa Sto - Krzyska. 7369

Są młode wilki do sprzedania. Sosnowiec, Rybna 9 II-piętro 7426

Wyprzedaż niewykupionej garderoby w pralni. Sosnowiec Targowa 15 Kerbowski 7455-2

Tania sprzedaż przedświąteczna Linoleum, ceraty, chodniki, ramy firankowe, wycieraczki Chwasty, torebki, pendzle, waliaki, teczki. Sztajer Będzin Kołłątaja 29, telef. 4-10. 7450 5

Auto półciężarowe 1 i pół ton. „Chevrolet" sprzedam na dogodnych warunkach, lub wydzierżawię. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Sosnowiec pod „Auto". 7460

Maszynę do szycia bębenkową Singera sprzedam tanio. Sosnowiec-Sielce Narutowicza 20 Harlak. 7463

Do sprzedania nowy furgon rzeźnicky. Będzin Wapienna 26 7466

Tanio sprzedam maszynę bębenkową krytą z czterema szufladami i gramofon nowej konstrukcji bez tuby Sosnowiec, Sielecka 27-5. 7475

Jadalnię ciemną, sypialnię jasno dębową okazyjnie sprzedam. Sosnowiec, Ciasna 12 sklep 7486-2

Różne.

SNIEGOWCE I KALOSZE przyjmuje się do reperacji. Ceny przystępne, wykonanie solidne. N. Głuchowski ul. Piłsudskiego Nr. 12. 7478

Przyjmę inkaso Wysoka kaucja i poważne referencje. Warunki od umowy. Zgłoszenia: „Kurjer Zachodni" dla „Inkasenta". 7432-2

Zespół smyczkowy dobrze zgrany może przyjmować zamówienia na bale, wieczory taneczne i przedstawienia zarówno jak i zespół orkiestry dętej. Wiadomość w Zarządzie Straży Pożarnej fabr. Hulczyńskiego. 7242-4

DARMO katalog gramofonów i płyt wysyła po nadesłaniu znaczka pocztowego „Polska Płyta" Warszawa, Marszałkowska 104-9. 7119-4

„SOSNOWIECKI LOMBARD PRYWATNY" Targowa 18. Koncesjonowana, kaucjonowana instytucja zastawnicza udziela wysokie pożyczki 7096-15

KURS ĆWICZEŃ BALETOWYCH dla Pań, gimnastyka higjeniczna dla dzieci. Zgłoszenia w soboty między 8-9 wieczorem ul. Kowalska 10. III piętro 7453

Lokale.

Do wynajęcia mieszkanie 5 pokojowe z kuchnią z wszelkimi wygodami. Zgłoszenia Sosnowiec, ul. Kamienna, Pawlik 7377-3

Poszukuję pokoju umeblowanego z oddzielnem wejściem w śródmieściu. Sosnowiec, Cukiernia „Warszawska" 7490-2

Pokój umeblowany z osobnym wejściem wynajmę Sosnowiec, Marjacka 4 7492

Pokoju w Będzinie poszukuje samotna skromna pani. Zgłoszenia dla „Skromna" „Kurjer Zachodni" Będzin. 7346

Pokój umeblowany z oddzielnym wejściem dla 2 solidnych panów do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie w centrum miasta. Zgłoszenia do adm. K. Z. Solidny. 7456

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wykładają listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów. 7120-8

Szkoła pisania na maszynach oraz biuro próśb H. Lewkowicza, Będzin—Sączewskiego 29. Cała nauka 25 złotych ze świadectwem. 7440

Koncesjonowane kursy kroju i szycia Zaborowskiej. Po ukończeniu świadectwo Piłsudskiego 18. 7105

Eksterniści! Przygotowujemy do egzaminów z 7 klas Szkoły Powszechnej, 4 i 6 średniej pojedyńczo i zbiorowo Warunki przystępne. Oferty w „Kurjerze Zachodnim" Sosnowiec pod „Egzamina". 7430

Lekcji stenografji i pisania na maszynie udzielam na warunkach przystępnych. Sosnowiec—Kilińskiego 35 m. 4. w ogrodzie 7461

Zgubione dokumenty.

Zagubiono weksel na sumę zł. 50 płatny 4 stycznia 1928 r. podpisany Fajwel Kranzminta takowy nieważniam. 743.

Motyl Marcin zgubił książkę wojskową. 7412

Kacmarzyk Jan zgubił kwit na korcy węgla i kwit instrukcyjny wydane przez kop. „Emma". 7454

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		50 gr.
W tekście		35 „
W tekście, w brzegu		50 „
Za tekstem	5	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm 1-łam. układ 4-szpaltowy	(do 50 wierszy)	15 gr.
„	(do 20 „)	25 „
„	(do 100 „)	20 „
„	(ponad 100 w.)	30 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 61. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/1. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 9, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: [illegible]

Druk „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1.

Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".